

Nr. 82 (443). Niedziela, 25 Marca 1917 r. Rok II.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie kop. 75. Kwartalnie rb. 2,25.
Za odnosz. do domu jednoraz. kop. 15, dwuraz. kp. 25.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie kop. 90, kwartalnie rb. 2.70.

Cena numeru pojedynczego w Warszawie i w Łodzi 4 kop.

Redakcya w Warszawie: Okólnik 5.
Administracya „ Kredytowa 18 (Erywańska)
Redakcya i Administracya w Łodzi:
Piotrkowska 86.
Rękopisów niezastrzeżonych Redakcya nie zwraca,

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:
Zwyczajne: kop. 20 za wiersz petitowy jednoszpaltowy na stronie sześć szpalt).
Drobne: 3 kop. za wyraz, najmniej 30 kop.
Nadesłane (po tekście): kop. 50 za wiersz petitowy (str. 4 szp.)
Nekrologi: kop. 25 za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
W dziale handlowym: kop. 50 za wiersz petitow. (str. 4 szp.

FILIE: Czestochowa: ul. Panny Maryi 26; **Tomaszów:** F. Gomulicki; **Płock:** Admin. „Kuryera Płock."; **Pabianice:** Biuro dzien. A. Wadzynskiego; oraz w **Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie.**

Rewolucya w Rosyi.

III.

Nowe rządy.

Stary rząd w więzieniu, car zrzekł się tronu w imieniu swoim i syna na rzecz brata, w. ks. Michała. Sprawy państwowe ujął w swe ręce komitet wykonawczy, złożony z dwunastu członków Dumy, a więc przedstawicieli narodu i utworzył nowy gabinet liberalny, składający się również z członków Dumy państwowej. Za jednym zamachem runął w przepaść odwieczny rosyjski system biurokratyczny i reakcyjny, a w całej Rosyi odczuto powiew wolności. Zdawałoby się, iż rewolucya rosyjska już minęła i, że od tej pory silny, nowy rząd wywrócił całą Rosyę do góry nogami, zaprowadzając ład i organizacyę, które mocarstwu temu tak były potrzebne.

Zdawać się tak mogło w pierwszej chwili, gdy wszystkie stronnictwa rosyjskie, za wyjątkiem należących do skrajnej prawicy, dążyły do obalenia starego porządku w Rosyi i do zaprowadzenia nowego ładu. Pod tym względem wśród stronnictw rosyjskich panowała zupełna zgoda. Inaczej natomiast przedstawia się rzecz cała, gdy uprzytomni się dążności każdego stronnictwa z osobna.

Początkiem rewolucyi były rozruchy głodowe. Stary rząd nie mógł sobie dać rady z zaopatrzeniem ludności w żywność, a armii w materyały wojenne i doszedł do przekonania, iż najlepszym sposobem załagodzenia wszelkich zatargów, będzie zawarcie pokoju, wobec czego zaczęto szukać drogi, po której można byłoby dojść do porozumienia z państwami centralnemi. Tego właśnie obawiały się stronnictwa liberalne Dumy, które były przekonane, iż dalsze prowadzenie wojny wykaże najlepiej wszelkie niedokładności machiny biurokratycznej, przez co cały naród wystąpi przeciwko reakcyi, poparty w ten sposób przez stronnictwa liberalne.

Kadeci i październikowcy przystępując do rewolucyi musieli zabezpieczyć sobie czyjeś poparcie. Nie ufając bardzo w pomoc wewnętrzną, t. j. szerokich mas ludu i armii zwrócili się do sprzymierzeńców Rosyi, Anglii i Francyi.

Na poparcie rewolucyi Anglia zgodziła się chętnie, znając skłonność do pokoju starego rządu, a jednocześnie, za pomoc swą, posiadając przyrzeczenie liberałów, iż nowy rząd usunie natychmiast wszelkie niedokładności w funkcyonowaniu machiny państwowej i poprowadzi wojnę nadal, aż do zwycięskiego końca. To też natychmiast po dokonanym zamachu stanu ambasador angielski, Buchanan, nawiązał stosunki z nowym rządem rosyjskim.

Nowy rząd rozpoczął swe czynności, wydał odezwę do armii i floty, aby w dalszym ciągu odpierała mężnie wroga, nie troszcząc się o porządek wewnątrz kraju i, zdawałoby się, że jest już wszystko w porządku, że już się skończyła rewolucya rosyjska. Lecz, czyż można przypuścić, że około 150 mil. ludności zgadza się we wszystkiem, bez najmniejszych zastrzeżeń z polityką Komitetu wykonawczego? Rozumie się, że nie! A dowodem tego nowa akcya socyalistów i socyal - demokratów skierowana przeciwko Komitetowi wykonawczemu, następnie rozmaite zachowanie się wojsk, groźny pomruk chłopstwa, wreszcie procesya kijowska zainicyowana przez biskupa Włodzimierza, obnosząca portrety cara Mikołaja.

Żołnierze na froncie i większa część narodu rosyjskiego, mają już dosyć wojny i wyczekują chwili pokoju z utęsknieniem; pragnąc go okupić choćby utratą zachodnich prowincyj. Rosyjskie stronictwa socyalistyczne, do których należą robotnicy i część załogi wojskowej Petersburga wskazali jako cel swej akcyi zawarcie pokoju i ogłoszenie republiki. Komitet wykonawczy dąży zaś do dalszego prowadzenia wojny i utrzymania ustroju monarchicznego przy rozległej konstytucyi. I właśnie z tego powodu w samej stolicy Rosyi zapanował zamiast porządku, jeszcze gorszy zamęt. Socyaliści urządzają uliczne wiece, przeprowadzają najskrajniejsze uchwały i nowemu rządowi grozili już niejednokrotnie do tego stopnia, iż Komitet wykonawczy, rezydujący w gmachu Dumy, zmuszony był w celu obrony, otoczyć się wiernymi mu oddziałami wojska. A obok tych dwóch ścierających się ze sobą partyj rewolucyjnych istnieje trzecia, na razie pobita partya reakcyjna, która bezwątpienia nie założyła rąk bezczynnie, lecz stara się o wywołanie kontrrewolucyi i przywrócenia dawnego rządu. Z partyą tą należy się liczyć poważnie, gdyż ma ona poza sobą ciemne masy ludu rosyjskiego, któremu panowie Dubrowiny i podobni kładą w głowę, iż panowie, oficerowie i żydzi urządzili rewolucyę, aby wyrzucić cara-batiuszkę, który chciał wszelkiego dobra i pokoju, a rewolucyoniści — zdrajcy narodu wraz z panami, oficerami i żydami dążą do przedłużenia wojny, aby zbić majątek kosztem wyciśniętej na froncie krwi chłopskiej! Można sobie wyobrazić, co ciemny chłop rosyjski gotów uczynić na takie dictum.

Stanowisko armii na froncie dotychczas nie jest dostatecznie znanem. Wiadomo jednak, z jaką ochotą szli rewolucyoniści rosyjscy na wojnę. Przypominamy sobie również, iż rosyjska artylerya i karabiny maszynowe pędziły szeregi piechoty do ataków na linie niemieckie. Tak było wówczas, gdy żołnierz rosyjski w swem przekonaniu walczył za swego najwyższego dobroczyńcę, cara, a cóż będzie dziś, gdy dowiedział się, że cara tego już niema, że wszystko się zmieniło, a jednocześnie krwawa wojna trwa w dalszym ciągu. Zresztą i wśród korpusu oficerskiego musiała nastąpić pewna dezorganizacya, która nie przyczyni się do waleczności armii rosyjskiej.

Faktem musi być, że, czy rewolucya rosyjska znajduje się obecnie w fazie rozwoju, czy też ukończyła się już ona, to w każdym bądź razie nie wpłynęła na podniesienie ducha waleczności armij rosyjskich na froncie.

Z chwilą zawarcia pokoju przez Rosyę koalicya utraciłaby jednego z najpoważniejszych członków i byłaby zmuszona zlikidować ostatecznie wojnę. Ponieważ rewolucya mogła jedynie osłabić zdolność bojową Rosyi, przeto możnaby się dziwić, że Anglia, popierając rewolucyę rosyjską, dąży tem samem do osłabienia swego sprzymierzeńca właśnie w chwili, gdy miała być podjęta wspólna akcya zaczepna przeciwko nieprzyjacielowi. Fakt ten nie wyda się jednak tak bardzo dziwnym, gdy uprzytomnimy sobie, iż Anglia zawsze była i jest dobrym kupcem, dbającym wyłącznie o swój własny interes.

W wojnie obecnej Anglia odniosła największe korzyści i nie utraciła ani piędzi ziemi. Poprowadziłaby wojnę w dalszym ciągu przy pomocy swych sprzymierzeńców, z wielką ochotą, aby ostatecznie zniszczyć państwa centralne, lecz działalność niemieckich łodzi podwodnych okazała się tak owocna, iż zastraszyła Lloyda Georga, który w ostatniej swej mowie oświadczył otwarcie, iż położenie jest groźne. Rząd angielski spostrzegł niebezpieczeństwo grożące Anglii i również nie na żarty myśli o pokoju, ale obawiał się, że gdyby dawny rząd rosyjski zawarł odrębny pokój, wówczas Rosya mogłaby się stać wkrótce sprzymierzeńcem Niemiec i zwrócić się przeciwko Anglii. Rewolucya rosyjska obawę tę usunęła. Obecny rząd rosyjski gdyby nawet zawarł pokój i gdyby Rosya stała się sprzymierzeńcem Niemiec, to nie będzie ona zagrażać Anglii, gdy warunki obecne osłabią Rosyę na długi szereg lat wskutek starć różnych prądów rewolucyjnych. Jednocześnie dzięki rewolucyi rosyjskiej Anglia może dojść do pokoju po trupie Rosyi reakcyjnej. Innemi słowy Rosya stała się kozłem ofiarnym Anglii i całej koalicyi.

Ucieczka cara Mikołaja.

Kopenhaga, 24 marca. (T. wł.). — „Politiken" donosi ze Sztokholmu: Podróżni, przybywający w dniu dzisiejszym z Petersburga do Haparandy, opowiadają, iż Finlandyę obiegają pogłoski, jako car zdołał zbiedz z Carskiego Sioła. Wojsko przeszukuje pociągi w Finlandyi, a oficerowie potwierdzają, że szukają cara.

Sztokholm, 24 marca. (T. wł.). — „Stokholms Tidningen" donoszą z Haparandy: Car uciekł. Zarządzono za nim gorączkowy pościg, szczególnie na granicy szwedzkiej. Car uciekł podobno we czwartek wieczorem. Późną nocą do izby policyjnej w Uleaborgu nadeszła depesza, donosząca o ucieczce cara. Depesza była podpisaną przez członka Dumy Czcheidzego. Carowi udało się podobno zbiedz w samochodzie, który miał go odwieźć do Carskiego Sioła.

Sztokholm, 24 marca. (T. wł.). — Gubernator Uleaborga otrzymał następujący list gończy, datowany 24 marca.

Polecam panu zarządzenie wyjątkowych środków w celu zapobieżenia ucieczki przez granicę finlandzką ex-cara Mikołaja i w razie koniecznym aresztowania go.

Szef narodowego komitetu dobra publicznego.

Przewrót w Rosyi.

Echa abdykacyi cara.

Rotterdam, 23 marca. (T. wł.). — Korespondent „Berliner Tageblattu" pisze: Z Petersburga donoszą, iż rząd wysłał do Mohylowa czterech pełnomocników, którym polecono ująć cara. Przyjął ich generał Aleksiejew. Car znajdował się w cesarskim pociągu dworskim, w którym pożegnała się z nim jego matka. Rozmaite formalności zajęły około godziny czasu. Admirał Niłow życzył sobie towarzyszyć carowi, lecz pełnomocnicy, których wagon przyczepiono do pociągu dworskiego, nie zgodzili się na to. Grupa oficerów pożegnała się na dworcu z carem. Następnie car pożegnał się w pociągu ze swoją świtą i służbą, która ucałowała go w ramię. Zwracając się do wszystkich, car powiedział: „Dziękuję Wam, za waszą służbę. Au revoir żegnajcie!" W Carskiem Siole pociąg zajechał przed pawilon cesarski. Car wysiadł spokojnie z wagonu salonowego. Miał na sobie uniform 6-go kubańskiego batalionu kozaków i order św. Jerzego. Policzki miał wpadnięte. Przeprowadzony przez ks. Dołgorukiego, wsiadł do oczekującego samochodu. Publiczność nie była obecną.

Lugano, 23 marca. (T. wł.). — Według dziennika „Russkaja Wola", generał Ruzskij opowiedział co następuje: Car przybył do Pskowa dnia 14 marca o godz. 8 wieczorem. Poinformowany o wydarzeniach car był wielce wzruszony. O godz. 2 w nocy przywołał on Ruzskiego i powiedział mu: „Jestem zdecydowany uczynić ustępstwa i stworzyć odpowiedzialny rząd. Co pan o tem myśli?" Na stole carskim leżał już gotowy ukaz, ustanawiający rząd odpowiedzialny. Ruzski, który prawdopodobnie wiedział, iż ustępstwo było już spóźnionem, zaproponował carowi wejść w porozumienie z Rodzianką. Nastąpiła wymiana depesz, która trwała do godz. 3 rano. Rodzianko odpowiedział, iż jedyną drogą wyjścia jest abdykacya. O godz. 10 rano stawił się u cara Ruzski ze swym szefem sztabu generalnego, Daniłem. Na kilka minut przedtem otrzymał on depesze od generałów Brusiłowa i Ewerta, którzy również nastawali na abdykacyę. Car Mikołaj, słuchając słów Ruzskiego, był trupio blady. Potem oświadczył on spokojnie, iż gotów jest zrzec się tronu, życzy sobie jednak, aby stało się to w obecności Rodzianki. O g. 3 po południu car doręczył Ruzskiemu depeszę, w której wyraził zrzeczenie się tronu na rzecz swego syna. Wieczorem o godz. 10-ej przybli do Pskowa Guczkow i Szulgin, w charakterze przedstawicieli Komitetu Wykonawczego Dumy. Car oczekiwał ich z niecierpliwością. Guczkow poinformował go natychmiast o zaszłych wypadkach. Szczególnie głębokie wrażenie wywarła na carze wiadomość, że także i jego gwardya przyboczna przeszła na stronę rewolucyonistów. Koniec listu Ruzskiego do „Ruskiej Woli" brzmi jak następuje: „Tak więc w ciągu 24-ch godzin car Mikołaj podpisał trzy akta: W nocy, o g. 2-ej, pierwszy akt, ustanawiający odpowiedzialny rząd, o godz. 3-ej po południu akt abdykacyi na rzecz swego syna, wreszcie o g. 10-ej wiecz. akt abdykacyi na rzecz swego brata Michała. W ciągu całego dnia car nie zamienił ani jednego słowa. Był on, jak bez życia.

Książęta rosyjscy, a nowy rząd.

Rotterdam, 24 marca. (T. wł.). — Korespondent „Timesa" donosi z Petersburga pod datą 21 b. m.: Spodziewać się należy, że wszyscy wielcy książęta złożą swe godności wojskowe, ponieważ nie chcą sprawiać rządowi trudności przez dłuższe pozostawanie na swych urzędach. W. ks. Cyryl uczynił na tej drodze pierwszy krok. Inspektorzy generalni artyleryi, kawaleryi i lotnictwa pójdą za jego przykładem.

Aleksiejew zostanie prawdopodobnie generalissimusem. Od sierpnia 1915 r. jest on rzeczywistym, jakkolwiek nie nominalnym, szefem armii czynnej. Abdykacya cara zerwała łączność pomiędzy frontem a krajem. Jedynie tylko wpływowy rząd wojenny mógłby w tym razie pełnić rolę pośrednika w trudniejszych zagadnieniach. Zadanie to podejmie zapewne Komitet obrony narodowej pod przewodnictwem ministra wojny.

Przedstawiciel Dumy, generał Potapow, potrafił pozyskać zaufanie Komitetu mieszanego delegatów od robotników i żołnierzy. Wpływowi jego zawdzięczać należy, że Komitet zgodził się wreszcie na wydanie odezwy do armii czynnej, która wzywa oficerów i żołnierzy do odparcia wroga.

Prezes ministrów zakomunikował wczoraj dziennikarzom rosyjskim, że wyjąwszy kilka ekscesów na froncie północnym, wszystkie armie zachowały się lojalnie i zdecydowane są stanowczo zadać Niemcom cios ostateczny.

Ten sam korespondent donosi w czwartek, iż w. ks. Mikołaj Mikołajewicz w grudniu roku ub. został osadzony w swych dobrach, ponieważ wyjawił carowi istotną sytuacyę i wyciągnął na światło dzienne skandal Rasputina.

Niezadowolenie rosyjskie.

Sztokholm, 24 marca. (T. wł.). — „Nya Daglight Allehanda" dowiaduje się z Haparandy, iż dzienniki rosyjskie uskarżają się na to, że przedstawiciele mocarstw ententy podczas konferencyi w Petersburgu dążyli głównie do tego, ażeby swym krajom zapewnić korzyści na koszt Rosyi. Dotyczy to szczególnie przedstawiciela Anglii, który formalnie uganiał się za przywilejami, oraz przedstawiciela Stanów Zjednoczonych, który domagał się dostaw dla państwa rosyjskiego, koncesyj kolejowych, przedewszystkiem na obszarze pomiędzy Moskwą i Donem, oraz prawa stanowienia o rosyjskim przemyśle naftowym.

Początek nowej katastrofy.

Sztokholm, 24 marca. (T. wł.). — Wielki tłum poddanych państw obcych opuścił obecnie Rosyę i przybył do Szwecyi, ponieważ ludzie ci są zdania, że wydarzenia obecne stanowią dopiero początek nowej katastrofy. Nawet najlepsi przyjaciele Rosyi z pośród ententy wątpią, by rewolucyoniści zdołali utworzyć użyteczną organizacyę, i oświadczają, iż wszystko w Rosyi znamionuje rozpoczynające się rozprzężenie.

W czasie rozruchów petersburskich zastrzelono 8 Anglików i Duńczyka. Rewolucyoniści - socyaliści usiłowali podbudzać ludność przeciwko Anglikom, w czem znaleźli grunt podatny. Liczbę ofiar zaburzeń szacują na 20.000 ludzi.

Nowy rząd działa.

Amsterdam, 24 marca. (T. wł.). — Korespondent „Daily Telegraphu", Herald Wiliam, donosi z Petersburga pod datą 23 b. m.: Aresztowanie cara i carowej stało się nieuniknione wskutek wielkiego nacisku opinii publicznej. Po podpisaniu w Pskowie aktu abdykacyi, Mikołaj II powrócił do głównej kwatery, ażeby, jak powiedział, pożegnać się z armią. Obawiano się, że wykorzysta tę okazyę, ażeby odzyskać tron. Tymczasem wojsko i ludność Mohylowa powitały z wielkim entuzyazmem nowy porządek, a wobec powszechnego podniecenia umysłów należało uczynić cośkolwiek, ażeby z jednej strony umieścić bezpiecznie cara i carową, z drugiej zaś ażeby zapobiedz akcyi monarchicznej. Car pozostanie w Carskiem Siole, dopóki nie rozstrzygną się dalsze jego losy. Ministeryum wojny opracowuje projekt swobodniejszego systemu dyscypliny, zbliżonej do tej, jaka obowiązuje w armii francuskiej. Spodziewają się, że tą drogą będzie można przeciwdziałać wpływom agitatorów skrajnych. Nowy rząd wydał manifest, przywracający konstytucyę polityczną i kasujący wszystkie edykty, jakie pojawiły się w ciągu ostatnich 18 lat. Następnie rząd wydał powszechną amnestyę na wszelkie przestępstwa polityczne, podwyższył znacznie płace kolejarzy i wydał ukrywane dotychczas zapasy mąki. Biskup Andra z Ufy został mianowany metropolitą petersburskim.

Zerwanie stosunków z Chinami.

Berlin, 24 marca. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Tutejsze poselstwo chińskie zakomunikowało ministeryum spraw zagranicznych następującą depeszę swego rządu:

Pekin, 14 marca. Dzisiaj opublikowano następujący dekret pana prezydenta:

Z powodu wojny europejskiej Chiny zachowały ścisłą neutralność. Ku naszemu żalowi rząd chiński 1 lutego r. b. otrzymał notę rządu niemieckiego, w której zapowiedziano początek nowej wojny podwodnej wraz z obszarami blokowanymi, na które okręty neutralne od daty powyższej mogą udawać się jedynie na własne ryzyko. Jednakże już wojna podwodna przeciwko okrętom handlowym, jaką dotychczas prowadził rząd niemiecki, wyrządziła dotkliwe straty życiu i dobytkowi chińskiemu, a nowa forma wojny podwodnej powiększyłaby te szkody w znacznej mierze. Powodowany zamiarem poparcia powagi prawa międzynarodowego i ochrony życia i własności obywateli chińskich, rząd nasz wystosował ostry protest do rządu niemieckiego, z uwagą, iż, gdyby nie porzucił swej polityki, rząd chiński będzie widział się zmuszony do zerwania dotychczasowych stosunków dyplomatycznych z Niemcami.

Oddawaliśmy się nadziei, że rząd niemiecki nie będzie ściśle trzymał się swej polityki i zachowa swe przyjazne stanowisko względem Chin. Od protestu naszego upłynął już obecnie miesiąc, a rząd niemiecki nie porzucił swych nowych metod prowadzenia wojny na morzu. Zatopiono wiele okrętów handlowych, a przy tej sposobności postradali życie liczni obywatele chińscy. Przed kilkoma dniami, 11 marca, rząd niemiecki nadesłał nam swą formalną odpowiedź, która głosi, iż nie może on zaniechać wojny podwodnej na obszarze blokowanym. Odpowiedź ta nie odpowiada bynajmniej naszym nadziejom i pragnieniom.

Ażeby dowieść naszego uznania dla prawa międzynarodowego, oraz ochronić życie i dobytek obywateli naszych, oznajmiam niniejszem, iż od dnia dzisiejszego rząd chiński nie utrzymuje już żadnych stosunków dyplomatycznych z Rzeszą niemiecką.

„Lokalanzeiger" nadmienia w tej sprawie m. in.: Ponieważ wiadomo, iż nota owa została wysłana wyłącznie pod naciskiem Ameryki i była pisana zupełnie pod jej dyktando, to właściwie zbyteczne jest każde słowo krytyki względem aktu mądrości państwowej, jaki nigdy nie doszedłby do skutku na gruncie chińskim.

Z komitetu seniorów.

Berlin, 24 marca. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Komitet seniorów parlamentu Rzeszy wyznaczył dzisiaj na wtorek i środę przyszłego tygodnia drugie czytanie praw podatkowych, na czwartek i piątek obrady nad etatem kanclerza Rzeszy i ministeryum spraw zagranicznych, poczem nastąpi przerwa wielkanocna. Posiedzenie plenarne przewidywane jest na 24 kwietnia, zaś posiedzenie komisyi budżetowej wyznaczone zostanie na tydzień przedtem. Od przebiegu obrad budżetowych zależy, czy kanclerz Rzeszy wygłosi oczekiwane przemówienie w czwartek, czy też w piątek.

Przygotowania wojenne Kongresu.

Waszyngton, 24 marca. (T. wł.). — „Assoziated Press" dowiaduje się, że na wypadek, gdyby kongres oznajmił, iż istnieje stan wojenny, rząd przygotowuje bezzwłoczną energiczną akcyę. Jednym z pierwszych przewidywanych kroków jest zaopatrzenie ententy w pieniądze. Czynione są również przygotowania dla dostarczenia amunicyi. Rząd postanowił poczynić kroki, jakich wymagać będzie sytuacya, ażeby przy pomocy zarządzeń owych przygotować skuteczne agresywne prowadzenie wojny i ochronę żeglugi. Nie ustalono jeszcze, czy zostanie podniesiony projekt wysłania do Europy militarnej siły zbrojnej, lecz armia, flota i przemysłowe źródła pomocnicze narodu są w pełnem pogotowiu na wszelką ewentualność.

Wilson nie chce wojny.

Bern, 23 marca. (T. wł.). — Według doniesień nowojorskich, Wilson i gabinet przeciwni są wypowiedzeniu wojny Niemcom. Kongres Stanów Zjednoczonych uzna prawdopodobnie stan wojenny za istniejący. Rozpoczęcie działań wojennych w ściślejszem znaczeniu będzie zależało jednak od dalszych działań nieprzyjacielskich Niemiec.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 24 marca:

Wschodni teren walk:

Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Posuwające się naprzód, po przygotowaniu ogniowem, oddziały wywiadowcze Rosyan około Smorgoń, Baranowicz i nad Stochodem, odparto.

Na południowym zachodzie od Dźwińska lotnicy nasi zestrzelili latawiec nieprzyjacielski, a około jeziora Dryświaty balon na uwięzi.

Front wojsk generała-pułkownika arcyksięcia Józefa.

Skuteczny ogień artyleryi i przyrządów do rzucania min był początkiem ataków, podczas których wojska nasze na południu od doliny Trotosul zdobyły szturmem stanowiska rosyjskie na pasmach pogranicznych, pomiędzy dolinami Solyomtar i Czobanos przyczem wzięły 500 jeńców. Podjęte wkrótce potem przez Rosyan natarcia na północy od Magyaros nie powiodły się.

Grupa wojskowa generała-feldmarszałka Mackensena.

Nic nowego.

Front macedoński.

Sytuacya niezmieniona.

Walki pomiędzy jeziorami Ochrida a Prespa i pod Monastyrem zdaje się chwilowo zostały zakończone. Od 12 do 21 marca powtarzały się codziennie ataki Francuzów, którzy używali znaczną część swej 76, 156 i 57 dywizyi jak również wielu pułków kolonialnych. Osiągnięta w dniu 15 i 18 marca przez nieprzyjaciela zdobycz terenu stała się sporną, wskutek naszych kontrataków wykonanych w dniach 20 i 21 marca. Dominujące wzgórza na terenie górzystym na zachodzie i na północy od Kotliny pod Monastyrem, które były celem Francuzów znajdują się silnie w naszych rękach. W zaciętej wytrzymałości, w ciężkim ogniu i silnych atakach bronili się znakomicie nasze sprzymierzone wojska. Współdziałanie piechoty i artyleryi, oraz broni pomocniczej było znakomite. Zadało ono nieprzyjacielowi bardzo ciężkie straty, dzięki którym nastąpił zdaje się obecny spokój. Wojska z zupełną ufnością w swe siły oczekują dalszych walk.

Zachodni teren walk.

Po obu stronach Somme i Oise rozgrywają się pomyślne potyczki naszych straży z awangardami przeciwnika, które po częstych, obfitujących w straty starciach posuwają się tylko zwolna, pokonywując trudności, które za naszą przyczyną krępują swobodę ich poruszeń.

Wczoraj zaatakowali Francuzi posterunki nasze na zachodzie od La Fere wzdłuż niziny Ailette i pod Neuville oraz Margival. Wszędzie ich odrzucono.

W Szampanii naszym oddziałom wywiadowczym powiodło się na wielu punktach frontu uprowadzić jeńców z linij francuskich.

Pierwszy General-Kwatermistrz
Ludendorff.

Komunikat austryacki.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą 24-go marca:

Wschodni teren walk:

Grupa wojsk generała-feldmarszałka Mackensena.

Nic nowego.

Front wojsk generała-pułkownika arcyksięcia Józefa.

Wojska nasze toczyły wczoraj zawziętą walkę po obu stronach doliny Czobanos. Na północ od tej doliny zdobyły one na szerokości 2 kilometrów i głębokości 1½ kilometra rowy nieprzyjacielskie na Solyomtar. Kontrnatarcie rosyjskie, wykonane wkrótce potem na południe od doliny na stanowisko węgierskie załamało się w ogniu zatorowym. Nieprzyjaciel schronił się do swych rowów. Liczba uprowadzonych jeńców wynosi 500. Straty nasze są bardzo niewielkie. Na południowy wschód od Dorna Watry nasze oddziały wywiadowcze dotarły aż do czwartej linii rosyjskiej.

Front wojsk Ks. Leopolda Bawarskiego

Niema nic do doniesienia.

Włoski i południowo-wschodni teren walk:

Nie wydarzyło się nic szczególnego.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von Hoefer,
Feldmarszałek - porucznik.

St. Zjednoczone a koalicya.

Nowy-York, 24 marca. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Poważne dzienniki amerykańskie i poważni bankierzy popierają gorąco zabiegi związkowej rady bankowej, by Stany Zjednoczone powiększyły kredyty dla koalicyi conajmniej o 1 miliard dolarów. Korespondent waszyngtoński dziennika „Sun" twierdzi, iż wie, że Wilson w gronie rzeczy jest zdecydowany zażądać od kongresu upoważnienia na tego rodzaju pożycz finansową. „Tribune" pisze: Przez finansowe współdziałanie z mocarstwami ententy najłatwiej moglibyśmy nakłonić Niemcy do przystania na nasze warunki. Miliard dolarów w okolicznościach obecnych stanowi drobną tylko sumę. Sprawa koalicyi jest sprawą naszą. Nie możemy się ociągać z okazaniem naszych najlepszych chęci i z uczynieniem wszystkiego, co jest w mocy naszej. Im więcej damy, tem wyżej podniesie się samopoczucie godności naszej. „Worlel" proponuje bezwarunkowe udzielenie Francyi miliarda dolarów na pokrycie dawniejszych jej zobowiązań.

Utrudniony dowóz do Saloniki.

Lugano, 24 marca. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Dobrze poinformowane sfery komunikują z Brindisi, iż w ciągu czterech ostatnich tygodni do Japonii nie przybyło w terminie oznaczonym 10 parowców. Dowóz prowiantu i amunicyi do Salonik doznaje wskutek tego dotkliwych zaburzeń. Pomimo to ententa nie zamierza porzucić ekspedycyi salonickiej, ponieważ ucierpiałby na tem prestige Anglii.

Wiedeńska pożyczka miejska.

Wiedeń, 24 marca. (T. wł.). — „Reichspost" komunikuje, iż na nową wiedeńską pożyczkę miejską w wysokości 250 milionów koron subskrybowano już przeszło miliard.

Wojna ł. p.

Ymuiden, 24 marca. (T. wł.). — Holenderska Agencya telegraficzna donosi: Zatopiono parowiec holenderski „Amstelstroom" (1430 ton), który w czwartek wieczorem odjechał z Ymuiden do Londynu.

Chrystyania, 24 marca. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Parowiec bergeński „Malmanger" podążający z Nowego Jorku do Avonmouth, został 22 marca zatopiony przez minę czy torpedę w odległości pięciu mil na zachód od Fastmouth.

Z Wielkiej Kwatery Głównej.

Berlin, 24 marca. (T. wł.). — (Urzędowo). Vice - generalissimus armii osmańskiej Enver-Pasza, przebywał w Wielkiej Kwaterze Głównej, konferując z J. C. Mością, generałem - feldmarszałkiem von Hindenburgiem i generałem Ludendorfem, następnie zaś udał się na front zachodni, ażeby odwiedzić wojska niemieckie.

Komunikat niemiecki.

(wieczorny).

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 24 marca wieczorem: Nie wydarzyło się nic szczególnego.

Anglia wobec „prezentu“ Indyj.

Podczas, gdy we Francyi upada gabinet Brianda, w Anglii chwieje się gabinet Lloyda Georgea. Wobec wypadków w Rosyi, oczywiście te przesilenia uchodzą uwagi, nie mniej jednak i one wskazują na zmęczenie wojenne koalicyi. Przesilenie angielskie wywołane zostało z jednej strony zaostrzającą się kwestyą irlandzką, z drugiej zaś kwestyą indyjskich ceł ochronnych. Ostatnia z nich jest z tego względu ciekawa, że otwiera perspektywę na przyszły stosunek Anglii, jako macierzy, do jej kolonij, a przez to i na jej plany przyszłej wojny gospodarczej.

W Indyach kwitł z dawien dawna przemysł bawełniany. Indyjskie szale znane były w całym świecie, wyrazy takie, jak perkal itp. — są indyjskiego pochodzenia. Wyroby indyjskie sporządzone były ręcznie, i świadczyły zarówno o pracowitości mieszkańców, jak o ich smaku artystycznym. Lecz Anglia już od czasów zamknięcia Europy przez Napoleona przed wyrobami angielskimi, zabrała się do zgniecenia indyjskiego przemysłu tkackiego i narzucenia tej kolonii swych własnych wyrobów. Była to epoka, w której zaprzestawano prowadzić w koloniach gospodarkę rabunkową, a zaczynano je traktować jako rynki zbytu swego gorszego przemysłu. Maszynowe wyroby z Manchesteru i Lancashiru zalały Indye. Lecz przemysł indyjski się bronił, posiadał przecież własny surowiec, którego uprawa wzrosła wskutek wojny domowej w Ameryce, posiadał najtańsze siły robocze. Indyjscy kapitaliści przystosowali się do nowoczesnych warunków i rozpoczęli także fabrykacyę maszynową, zwłaszcza przędzy. Przez narzucenie Indyom srebrnej waluty, usiłowano i ten rozwój powstrzymać. O tych walkach handlowych, opowiadają angielskie źródła historye skandaliczne; Manmath Mallik w dziele o Anglii i Indyach pisze, że w Anglii rozpowszechniona jest obawa, iż gdyby nędza Indyj została złagodzona, upadłby dobrobyt Anglii. Wprawdzie zaprowadzono w Indyach cło od importu tkanin bawełnianych, lecz miało ono tylko znaczenie fiskalne, a nie ochronne, gdyż równocześnie Anglia nałożyła na indyjski przemysł tkacki podatek produkcyjny w tej samej wysokości, jak cło. Dano więc jedną ręką, a odebrano drugą. Stało się to znowu w interesie tkackiego przemysłu Anglii, który daje bezpośrednio i pośrednio zyski 10 milionom ludzi. Po Stanach Zjednoczonych i Niemczech Indye były zawsze największym odbiorcą Anglii, którego nie można było utracić. Pod wpływem takiego ucisku cłowego — gdyż z drugiej strony dostęp tkackich wyrobów do Anglii został utrudniony przez cła — powstał w Indyach niebezpieczny ruch tak zwany „szwadeczi“, mający cele nawpół gospodarcze, nawpół polityczne, a opanowany przez „Młode Indye“.

Jakież było zdziwienie, gdy niedawno Anglia ogłosiła, że wielka rada indyjska uchwaliła datkiem 10 mil. fszt. (około półtrzecia miliarda koron) przyczynić się do kosztów wojennych Anglii. Nadano temu znaczenie manifestacyi Indyj na rzecz macierzy. Nieco później jednak okazało się, że za ten prezent Indye wymagają w zamian czegoś, co teraz omal nie doprowadziło do obalenia gabinetu: podwyższenia cła na import tkanin bawełnianych do Indyj z ½ % na 7½ %, bez żadnego ekwiwalentu w podatku od wewnętrznej produkcyi, tak, że to cło z fiskalnego miałoby się stać ochronnem na rzecz Indyj. I uchwaliła to wielka rada indyjska, w większej części złożona z urzędników angielskich, a wmniejszej z lojalnych krajowców — i ona nie miała odwagi narzucać krajowi prezentu dla „macierzy“ bez domagania się wzajemności. Ponieważ dochód z tej nadwyżki dochodów cłowych Indyj ma być pokryty na oprocentowanie i amortyzacyę pożyczki, mającej umożliwić ów podarek indyjski, wyszłoby na to, że to właśnie fabrykanci angielscy sami za ten prezent indyjski zapłacićby musieli.

Oczywiście potentaci przemysłowi z Manchesteru i Lancashiru poruszyli wszystkie sprężyny, aby taki bil udaremnić. Lecz zarówno wicekról Indyj, jak ich sekretarz kolonialny Chamberlain, obstawali przy cle ochronnem dla Indyj. Lloyd George, jako dawny zwolennik wolnego handlu, znalazł się w opałach, w interesie państwa jednak stał po stronie żądań Indyj przeciw egoizmawi fabrykantów angielskich, maskowanemu hasłami wolnego handlu.

Na tem tle ustępstwo dla Indyj nabiera tem większego znaczenia, uzasadnione jest bowiem wyższymi względami państwowymi. Anglicy to rozumieją, mimo to dyskusya nad odnośnym bilem groziła Lloydowi Georgowi upadkiem. Oczekiwanie, że Asquith, na czele malkontentów skorzysta z chwili sposobnej dla odwetu, Lloyd George zaczął i tak tracić grunt pod nogami, ponieważ nie przyśpieszył końca wojny. Dyskusya ostatecznie przybrała jednak formy łagodniejsze. Asquith wniósł poprawkę odraczającą sprawę ceł indyjskich na czas po końcu wojny. Lloyd George przystał na ten wniosek, ale Izba odrzuciła wogóle cały bil, jako zbyt pośpieszny. Jest to oczywiście klęską rządu i podkopuje jego stanowisko. Ale Anglia ma dziś tyle innych kłopotów, że ten epizod przeminął bez większego wrażenia.

Budowa dróg i mostów w Król. Polskiem.

Stan dróg w Królestwie Polskiem oddawna już był przysłowiowo złym. Wszystkie mosty miały drewnianą nadbudowę i podczas odstępowania Rosyan zostały przez nich albo wysadzone, albo też spalone. Zadaniem zarządu niemieckiego było doprowadzenie dróg i mostów do stanu używalności dla wszelkiego rodzaju komunikacyi, bez względu na porę roku.

Na wiosnę 1915 r. zostały podjęte w tym kierunku prace.

Według danych urzędowych, od wiosny do jesieni 1915 r. zostało wybudowanych:

nowych szos	342 klm.
wyszabrowano	455 „
naprawiono	841 „
Razem	1638 klm.

Skutkiem powiększenia się obszaru okupacyi, we wrześniu 1915 r. przybyło do tego:

nowych dróg	1404 klm.
wyszabrowano	1118 „
naprawiono	2340 „
Razem	4862 klm.

Długość dróg szosowych, dotychczas przez władze niemieckie zbudowanych, oszabrowanych i naprawionych — wynosi więc razem — 6500 klm.

Z większych mostów (długość 100 — 500 metr.) ustawiono 22 z ogólną długością 5.354 merów, zaś z mostów mniejszych, o długości do 100 metrów, ustawiono razem 130 o ogólnej długości 2400 metr.

Wszystkie zatem nowowybudowane mosty posiadają 7754 metry długości.

Wydatkowane dotychczas sumy na budowę dróg i mostów wynoszą koło 100 milionów marek.

Z robotników krajowych do robót tych używano dziennie do 50.000 osób, zaprzęgów — dziennie do 14.000, lokomobili — 190, długość kolejek dowozowych konnych dostarczających materyały do rzeczonych robót, wynosiła 680 klm., długość zaś parowych kolei polowych — 240 klm.

Kamieni dostarczono cztery miliony ton co w obliczeniu na wagony wyniesie 400 tys. wagonów towarowych. Z ilości tych czterech milionów ton z Niemiec przybyło 200 tys. — co równa się 20 tys. wagonów. Reszta, t. j. 3.800.000 jest pochodzenia krajowego. Konstrukcyi żelaznych do budowy mostów dostarczono w sumie 10.000 ton.

Prowadzenie robót w kraju kierowane było przez 45 urzędów budowlanych, na których czele stał budowniczy rządowy. W urzędach tych pracowało 1165 urzędników. Główne kierownictwo spoczywało w rękach kierownika wydziału budowy dróg, który miał do pomocy referenta, 2 referentów pomocniczych i 40 urzędników.

Z chwilą, gdy na terenie niem. zarządu wojskowego został zaprowadzony samorząd, w poszczególnych okręgach, obok pracy przy budowie dróg wojskowych, rozpoczęła się energiczna akcya w kierunku dróg kołowych dla celów czysto gospodarczych kraju. Dotychczas już udzielono pozwoleń na budowę dróg takich długości 1500 klm., z których 450 klm. rozpoczęto budować. Wykonanie programu drogowego określono na 5 — 6 lat. Roboty ziemskie już na znacznej przestrzeni zostały ukończone. „Deutsche Lodz. Ztg.“.

Z łodzi podwodnej.

Tata, mama i dziatki

Jeżeli niemieckie łodzie podwodne mogą składać uprzejme wizyty w niezbyt gościnnym domu takiego odludka, jak John Bull, który, z niechęci oczywistej do życia towarzyskiego, skazał się w ostatnich czasach na życie Robinzona Kruzoe na samotnej wyspie; jeżeli, mimo tej jego mizantropii, zawożą mu nawet czasami piękne bombonierki na imieniny, urodziny i inne uroczystości familijne (ten dziwak mimo to skarży się na swych gości: czyżby nie lubił cukierków?) — to czemuż i ja, Fantazy Lotnicki, nie miałbym uczynić zadość tęsknocie serca i odwiedzić kochanego taty, zwłaszcza, gdy znajduje się w niejakich kłopotach?

Bo chociaż miły jego domek, zbudowany nad rzeką Newą przez prapradziadka Piotra, obecnie chwieje się nieco w swych posadach; chociaż i wewnątrz domku poczciwa mateczka Duma czyni wielkie przedwielkanocne porządki; chociaż kochane dziatki dzielą się na różne obozy, i, jak to zwykle przy zabawie w „krasnego luda“, wydzierają sobie z łepetynek kędzierzawe włosięta i rozbijają zadarte noski: to jednak jest to wszystko takie miłe, takie swojskie i takie jedyne w swoim rodzaju, że byłbym chyba całkiem już wyrodnym synem, gdybym skwitował z wzięcia udziału w tych porządkach i zabawach.

Więc, rzecz prosta, pojechałem do taty, ale tym razem już nie aeroplanem, tylko moją poczciwą łódeczką. Wolałem zjawić się niespodzianie, a zwłaszcza niewidzialnie, w nurtach Newy, niż na bruku petersburskim, gdzie wojowniczo usposobione dziateczki wykopały sobie rowy strzeleckie i poustawiały niezbyt bezpieczne zabawki.

— — — — — — — — —

Niestety — taty odwiedzić nie mogłem.

Podobno zaszkodziły mu nieco przeciągi w Pskowie, gdzie pojechał się trochę przewietrzyć; inni twierdzą, że zachorował biedaczysko na brzuszek po zjedzeniu nowalijki, jaką go z dobrego serca uraczyli kochani synkowie. Mieli podobno jaknajlepsze intencye; zapomnieli tylko o jednem: że, co dobre dla młodych żołądków, tego starsze czasami nie są w stanie strawić. Jak się rzecz miała, nie wiem dokładnie; dość że taty w domku nie zastałem, a zatelegrafować do niego nie mogłem, ponieważ troskliwe dziateczki nie chciały przyjąć mojej depeszy, ażeby bez potrzeby nie niepokoić niedysponowanego tatusia.

Natomiast byłem z wizytą u mateczki Dumy.

Dobroduszna ta dawniej niewiasta, jak sie okazuje obecnie, ma jednak w piersiach serce lwicy!...

Trzeba ją widzieć przy robocie!

Tata, jak wiecie, był człowiekiem niezbyt systematycznym i porządku w domostwie swem zanadto nie przestrzegał. Taż sama cecha charakteryzowała go i w interesach.

Dlatego też po wyjeździe jego okazało się, że gospodarstwo, prowadzone przez ekonomów, w wielu dziedzinach mocno szwankowało.

Tak, naprzykład, w spiżarniach, zamiast mąki, mateczka znalazła śliczny bielutki piasek; w oborach krowy przyuczyły się dawać mleko tylko żonom ekonomów, a mateczkę przyjmowały groźnem wierzganiem; ekonomowie zabierali sobie ordynaryę, przeznaczoną dla parobków, a tych ostatnich karmili figami z makiem, które są pokarmem zbyt egzotycznym i na zdrowie prostym ludziom nie idą; gdy zaś tata gniewał się czasami na takie nieporządki, przebiegli ci ludzie pokazywali mu kanarka na dachu w Konstantynopolu, a sami zaciskali wróble w garści i śmieli się wesoło.

Wtedy mateczka wzięła miotłę i zaczęła zamiatać. Było przy tem wiele hałasu i krzyku, a ekonomowie tak się darli, że trzeba ich było zamknąć do chlewika, gdzie dotychczas przebywają.

W braku ekonomów mateczka udała się do dziatek.

Zawołała dwunastu swych synków i zwróciła się do nich z następującemi słowami:

— Dość już tego wałkowania się! Gadacie tylko nieustannie i kłócicie się między sobą, jak przekupki, a do roboty żaden się nie bierze!... Jeśli tu u nas w domu taki nieład, to co się dziać musi na innych folwarkach?... Natychmiast zakasać mi rękawy i wziąć się do uczciwej pracy. Słyszę, że ze wszystkich stron worali się w nasze grunta sąsiedzi, a nawet najlepszy folwarczek chce się rządzić u siebie, jak szara gęś bez pastucha. Żeby mi tego nie było!... Sąsiadów przepędzić, gdzie pieprz rośnie, w folwarkach dopilnować gospodarstwa, parobków nakarmić, jak się należy, ekonomom przetrzepać skórę, — jednem słowem zaprowadzić nowy ład i wszystko wziąć w swoje ręce!

Synowie wysłuchali mateczki, skłonili jej się w pas i wyszli spełnić jej polecenia.

Po kilku dniach we wszystkich folwarkach zawrzało, jak w domu u taty; synkowie chodzili między parobkami i pokazywali im trzy kanarki na dachu, które się nazywają: wolność, równość i braterstwo.

Na ten widok zadrżały serca parobczańskie; jeden przez drugiego chwytał za cepy — i dalejże na ekonomów!...

A chociaż biedacy musieli ściskać sobie brzuchy paskami, tak im dokuczały figi z makiem, ale o żołądkach myśleć czasu nie było, bo należało przedewszystkiem dostać się do spichrzów i spiżarni, zamkniętych na ekonomskie klucze.

Gdy jednak wszyscy ekonomowie zostali już zapędzeni do chlewików, gdy wszystkie klucze przyniesiono nowym panom, wówczas parobcy zebrali się przed domem mateczki Dumy i jęli głośno dopominać się o śniadanie.

Nastała chwila kłopotliwa.

W spichrzach i spichlerzach było trochę piasku, nieco fig i maku, a jeśli nawet w niektórych folwarkach znalazła się mąka, przechowywana dla rodzin ekonomskich, to brakło podwód do przewiezienia jej tam, gdzie jej nie było.

Dwunastu paniczów stało przed parobkami i drapało się po dwunastu t. zw. po rosyjsku „zatyłkach“.

Wreszcie jeden, najrezolutniejszy i najpewniejszy siebie, zawołał:

— A sąsiad?... Trzeba nasamprzód odebrać sąsiadowi nasze grunta — a wtedy pomyślimy o śniadaniu. Tymczasem macie jeszcze dawne zapasy fig z makiem!...

Ale parobkom nie przemówiło to do serca.

Najstarszy z pośród nich, który bywał nawet w domu u mateczki Dumy i zasiadał u niej za stołem, również podrapał się po „zatyłku“ i rzekł głośno i otwarcie.

— Sąsiad sąsiadem, a brzuch brzuchem, panicze!... Śpiewać darmo boli gardło... Dajcie nam naprzód śniadanie, a z sąsiadem prawujcie się sami. To nie nasza parobczańska rzecz. Dość nam nagarbowali skóry ekonomowie, byśmy jej teraz mieli nadstawiać pod jeszcze mocniejsze kije! My chcemy pracować w spokoju i jadać jak ludzie, co mają zdrowe żołądki.

— Dobrze mówi! — krzyknęła reszta jednogłośnie... Pokoju i chleba!... A jeśli nie... to!...

I tu zakasali rękawy i jęli pluć w dłonie z tak wymownym giestem, że dwunastu paniczów aż ciarki przeszły.

A mateczka zadrżała — i kazała swym synkom nie drażnić parobków.

— — — — — — — — —

Gdy się to wszystko działo w domu nieobecnego taty, zbudowanym przez prapradziadka Piotra, — na Newskim Prospekcie ukazał się nagle jeden ze „wschodnich emigrantów“ polskich, którego spotykałem, był kiedyś w domu mojego starego przyjaciela, Pafcia Gęgalskiego.

Wychyliłem się z Newy i zawołałem:

— Pst!... pst!... pst!...

„Wschodni emigrant“ obejrzał się niespokojnie i z przyzwyczajenia krzyknął:

— Gorodowoj!...

Ale natychmiast zatknął sobie usta dłonią, przerażony brzmieniem tego „nieprawomyślnego“ obecnie słowa.

— Nie bój się pan!... To ja, Fantazy Lotnicki!...

— Ach, to pan?... Doskonale, że pana widzę!... Teraz podyskutujemy!

To rzekłszy, zmierzył mnie tryumfującem spojrzeniem i po chwili wszedł do mojej kapitańskiej kajuty.

— Widzisz pan, co się tu u nas dzieje?— rzekł z uśmiechem.

— Widzę, odrzekłem skromnie.

— Wymyślaliście na nas od moskalofilów, dmowszczyków, szerokotorowców etc. etc. A teraz co?...

— A teraz co? — powtórzyłem.

— Jakto?... I pan jeszcze pytasz?... Nie widzisz pan, kto miał racyę?...

— Nie widzę!...

— Kozacy wznoszą okrzyki na cześć powszechnej rzeczypospolitej socyalistycznej. Rząd rosyjski wydaje manifest, w którym domaga się wolności wielkich i małych narodów!... Nawet Puryszkiewicz został zdeklarowanym rewolucyonistą!...

Gdy to mówił, w pobliżu ujrzeliśmy jakiegoś pana, który stał na chodniku, wlepiał szkła pince-nez w wielką płachtę zadrukowanego papieru i giestykulował tak radośnie, jakby odczytywana przezeń gazeta była testamentem jego nieboszczki teściowej.

— Ależ to zdaje się właśnie ten rewolucyonista — Puryszkiewicz! — zawołałem, pokazując memu interlokutorowi podskakującego na jednej nodze jegomościa.

— Tak, to on!... Cieszy się niezawodnie, powodzeniem rewolucyi!...

W tej chwili podbiegł ku Newie roznosiciel gazet. Kupiłem jedną z nich — i na samym froncie znalazłem telegram następujący:

„W Petersburgu otrzymano pierwsze doniesienia o rozruchach agrarnych. Po wsiach obiegają odezwy, głoszące, iż cara uwięzili panowie i kupcy, którzy chcą zarabiać jeszcze miliony na krwi dzieci chłopskich, walczących na polach bitew, podczas, gdy car, jak i jego ojcowie, zapragnął znowu być twórcą pokoju. Tysiące chłopów buntuje się przeciw nowemu rządowi i przeciąga na swą stronę żołnierzy. Wymordowano szereg obywateli ziemskich i administratorów majątków“.

Spojrzałem na „wschodniego emigranta“. Pobladł i trzęsącemi się rękami gładził się po łysinie. Ja zaś rzekłem:

— Kto miał racyę, nie wiem... Ale to wiem, że chciałbym już widzieć armię polską na granicy „rosyjskiej rzeczypospolitej socyalistycznej“. Zanadto cieszy się nią... Puryszkiewicz, czytający w tej chwili najniezawodniej ostatnie wiadomości. Boję się, że niedługo znów usłyszycie... o nowej jego metamorfozie!... On zawsze będzie z „istinno-ruskim“ duchem... i ruchem... Żegnam pana!...

To rzekłszy, szybko zanurzyłem się pod wodę.

Jak to jednak dobrze, że śpiewający marsyliankę kozacy nie będą już mogli ogłosić nam nowej „konstytucyi“... na placu Teatralnym w Warszawie!...

Fantazy Lotnicki.

ś. † p.

ANTONINA z PAWŁOWSKICH HENRYKOWA MICHAŁOWSKA

żona literata,

opatrzona ŚŚ. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu dn. 24 marca 1917 r., przeżywszy lat 49.

Pogrążony w nieutulonym żalu mąż, w imieniu nieobecnych: córki, syna, zięcia i wnuków zaprasza krewnych, przyjaciół i życzliwych na nabożeństwo żałobne do **kościoła św. Krzyża we wtorek 27 b. m.** o godz. **10½** rano, a następnie na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła zaraz po nabożeństwie na cmen. Powązkowski.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

WARSZAWA.

Kalendarzyk.

Dziś: Zwiastowanie N. M. P.
Jutro: Teodora.

Wschód słońca o godz. 5 m. 54.
Zachód o godz. 6 m. 19.

Rocznice.

Dnia 25 r. 1802. W Amiens podpisano pokój pomiędzy Anglią a Francyą.
„ 1813. Car Aleksander I i król pruski Fryderyk Wilhelm III zawarli w Kaliszu sojusz przeciwko Napoleonowi.
„ 1863. Pod wodzą Łapińskiego wyruszył z Anglii okręt wiozący broń i amunicyę dla powstańców polskich.

Kronika warszawska.

Sejmik powiatowy.

(o) Wczoraj w południe odbyło się w gmachu urzędu powiatowego w Warszawie zebranie warszawskiego sejmiku powiatowego, na którem obradowano nad budżetem tegoż sejmiku za czas od 1 kwietnia r. b. do 1-go kwietnia r. 1918.

Wielka kwesta majowa.

(o) W dniu 22 b. m. ukonstytuowała się w Komitecie Wielkiej kwesty majowej Sekcya „Wystawy Epoki Kościuszkowskiej". Przewodnictwo sekcyi objął mecenas Leon Papieski. Do komitetu sekcyi weszli pp.: prof. Ig. Baranowski (jun.), dyr. Bron. Gembarzewski, Dominik Wilke-Jeżewski, Stefan Norblin, Mieczysław Rulikowski, prof. Kazimierz Skórewicz, Hieronim Wilder, prof. Edward Wittig i inż. Bol. Żurkowski. Otwarcie wystawy oznaczono na dzień 2 maja. Komitet wystawy odwołuje się do wszystkich posiadaczy pamiątek z epoki Kościuszkowskiej, prosząc o łaskawe zgłoszenie ich do Komitetu Wystawy w lokalu zarządu głównego Polskiej Macierzy Szkolnej (Krakowskie- Przedmieście 7).

Paszporty ziemniaczane.

(o) Wydział zaopatrywania miasta zwraca niniejszem uwagę posiadaczy nowych paszportów ziemniaczanych, obowiązujących od dnia 1 b. m., że w m. marcu można zrealizować wszystkie 4 kupony, natomiast z dn. 1-ym kwietnia kupon marcowy zostanie unieważniony.

Podmiejskie stacye szczepienia ospy.

(o) Wszystkie podmiejskie stacye szczepienia ospy wydział zdrowia publicznego zreformował według wzoru takich instytucyj miejskich i prowadzenie stacyi oddał pod zarząd lekarzy sanitarnych.

Wydawanie przepustek.

(o) Wydawanie przepustek na wyjazd odbywa się obecnie w jednem tylko biurze, przy ul. Krakowskie-Przedmieście nr. 48, wejście tuż przy kościele Wizytek. Notatkę powyższą zamieszczamy w celu poinformowania publiczności, która nieraz napróżno czas traci na poszukiwaniu biura przepustkowego.

Odrzucone podanie.

(o) Delegacya do spraw finansowych zarządu miasta uchwaliła odrzucić podanie Stowarzyszenia przedsiębiorstw rozrywkowych o umorzenie do połowy zaległego podatku od widowisk kinematograficznych.

Kontrola w szpitalach.

(o) Wobec utworzenia samodzielnego wydziału szpitalnictwa i mianowania lekarza na kierownika wydziału, istniejącą przy wydziale szpitalnym i dobroczynności posadę inspektora lekarskiego skasowano. W delegacyi do spraw szpitalnictwa poruszono projekt ustanowienia istotnej kontroli w gospodarce szpitalnej. Obowiązki te bowiem faktycznie nie były dotychczas wykonywane. W celu zorganizowania należytego i systematycznego nadzoru nad gospodarką szpitali, zaprojektowano zreorganizowanie komisyj gospodarczych, oraz utworzenie przy wydziale szpitalnym stanowisk rewidentów-kontrolerów, których obowiązkiem ma być sprawdzanie i kontrolowanie na miejscu czynności gospodarczych w szpitalach, prowadzenie ksiąg i rachunkowości. Liczbę takich kontrolerów na początek zaprojektowano ograniczyć do dwóch. Kontrolerzy pobierać mają po 2.000 — 2,400 rb. rocznie.

Stan pogody.

(o) Słoneczna, jasna pogoda przez cały dzień ubiegły. W godzinach południowych termometr wskazywał w słońcu 7° wyżej zera. W cieniu 2° wyżej zera. Wiatr słaby z północo-zachodu.

Wiosenny mróz 12-stopniowy.

(o) Osoby, przybyłe wczoraj do Warszawy z różnych okolic podmiejskich, stwierdzają, że w nocy z piątku na sobotę, kiedy w Warszawie było 2—3 stopnie mrozu, na wsi termometr wskazywał 12° poniżej zera. Jednakże operujące w południe słońce topiło wierzchnie warstwy śniegu, oraz śnieg na szosach i drogach, w czem wieśniacy upatrują dobrą stronę stanu aury, gdyby bowiem odrazu się ociepliło, to nagromadzone obfite masy śniegu groziłyby strasznymi w skutkach roztopami.

Czy śniegu nie będzie się sprzątać?...

(o) Pomimo niejednokrotnych uwag prasy, że leżące wzdłuż ulic sterty śniegu wywołają wkrótce morze błota, nikt nie myśli o ich uprzątaniu. Jeszcze przed kilku dniami widziano w mieście szereg wózków, zwożących śnieg do kanałów. Obecnie jednak nikt już się tem nie zajmuje, czekając widocznie, aby dobroczynne ciepło wiosenne samo się tem zajęło.

Z sądów.

Sprawa Skalskiego.

(o) Jak już o tem donosiliśmy w numerze popołudniowym naszego pisma, onegdaj późnym wieczorem sąd okręgowy wydał wyrok w głośnej sprawie 39-letniego Wojciecha Skalskiego, który siekierą zarąbał troje swoich dzieci.

O g. 9¼ na sali sądowej zjawia się komplet wyrokujący. Przewodniczy sędzia Piontek, obowiązki sędziów-asesorów pełnią pp. Templer i Fuks. Oskarżenie popiera prokurator dr. Stautner. Pióro trzyma sekretarz Rener. Obowiązki tłómacza pełni p. Luksemburg, kandydat praw uniwersytetu w Genewie. Na ławie obrończej zajmuje miejsce adwokat przysięgły, mianowany przez sąd obrońcą Skalskiego. Po lewej stronie sali lokują się biegli: powołani przez prokuratora dr. sądowy Dawid i dr. więzienny Swieca, oraz psychiatry: dr. Bornstein, ordynator oddziału psychiatrycznego w szpitalu na Czystem i psychiatra Hasche.

Oskarżony.

Pod eskortą milicyi na salę wchodzi oskarżony. Przy wejściu na salę ku oskarżonemu rzuca się pozostała przy życiu 14-letnia córka jego z płaczem i okrzykiem: „tatusiu, kochany tatusiu!"; dziecko ściska i całuje oskarżonego, który na to powitanie odpowiada obojętnie. Oskarżony jest człowiekiem 39-letnim, nadzwyczajnie szczupłym i wynędzniałym; rzuca się głównie w oczy dziwna jakaś apatya; mówi wolno, jakby namyślając się, widocznie czyni wysiłki, aby udzielać odpowiedzi na pytania. „Żywy trup" odzywa się ktoś z publiczności.

Wnioski uzupełniające.

Obrońca oskarżonego wnosi, aby sąd powołał w charakterze biegłego doktora filozofii prof. Juliana Ochorowicza, autora wielu dzieł z zakresu psychologii kryminalnej, uważając, że głos takiej powagi naukowej winien być wysłuchany, niezależnie od opinii specyalistów-psychiatrów, gdyż może rzucić światło na kwestyę odpowiedzialności oskarżonego. Sąd przychyla się do tego wniosku.

Potrójny mord.

W świetle zebranych przez oskarżenie danych, rzecz przedstawia się następująco: Dn. 19 stycznia r. b. oskarżony zamordował siekierą troje swoich dzieci: 9-let. Mieczysławę, 3-letnią Janinę i 1½ roczną Stasię, bawiące się przy jego łóżku, w suterynie. Oskarżony od kilkunastu lat jest chory na piersi, przed rokiem ogłuchł. Wskutek choroby nie był on stale zdolny do pracy, mógł pracować jedynie wtedy, gdy było ciepło; w zimie pracować nie mógł wcale. Od wybuchu wojny firma, w której pracował, jako cieśla, przestała funkcyonować, i nie mógł on już znaleźć żadnego zarobku. W związku z jego chorobą utrzymanie całej rodziny spadło na żonę, zajmującą się praniem. Ostatnie kilka miesięcy oskarżony spędził w łóżku, gdyż choroba pogorszyła się. W dniu mordu, gdy żona udała się do pracy, oskarżony do południa leżał w łóżku, myślał o nędzy. Nagle wyskoczył z łóżka, schwycił siekierę i uderzył ostrzem w głowę 9-letnią Mieczysławę, bawiącą się przy łóżku. Zaraz potem uderzył siekierą w głowę 1½ roczną Stasię i 3-let. Janinę. Po tym mordzie oskarżony, jak twierdzi, uczuł się zmęczonym i usiadł na krześle, aby odpocząć. Następnie chciał on popełnić samobójstwo; początkowo zamierzał pozbawić się życiab rzytwą. Sprobował ostrza na nodze, zranił się lekko i zdecydował, że lepiej będzie się powiesić. Zerwawszy z korytarza sznur począł szukać haka, przepiłował wieszadło, aby dostać się do haka, założył sznur, lecz sznur się zerwał. W trakcie tego nadeszła ze szkoły córka jego Zofia; posłał on ją do żony, nie chcąc by mu przeszkadzała w wykonaniu zamiaru. Zanim zamiar uskutecznił, nadeszła żona, która mu sznur odebrała. Dochodzenie śledcze ustaliło, że oskarżony przedstawił rzecz prawdziwie. Twierdzenie jego, że zamordował dzieci wskutek nędzy, zdaniem oskarżenia, jest nieprawdopodobne, gdyż w suterynie znaleziono zapasy żywnościowe: ćwierć funta masła i butelkę mleka. Według słów żony zdołała ona dostarczać utrzymanie całej rodzinie; zamordowane dzieci odżywiane były dobrze i wodczne było, że głodu nie znały. Lekarskie badanie oskarżonego ustaliło, że jest on chory na piersi, lecz pod względem umysłowym zdrów i odpowiedzialny za swój czyn. Sposób, za pomocą którego oskarżony miał usiłować pozbawić siebie życia i wykonanie tego zamiaru świadczy, zdaniem oskarżenia, że zamiar ten nie był poważny.

Zeznanie oskarżonego przed sądem.

Oskarżony w głównych zarysach potwierdza poprzednie swoje zeznanie; twierdzi jedynie, że nie dlatego zamordował dzieci, że była nędza; dla czego je zamordował — nie wie. Rozmyśla nad tem, lecz przyczyny znaleźć nie może. Nędza istotnie była, gdyż on pracować nie mógł, żona zaś zarabiała 5 złotych dziennie. Poza tem otrzymywali z Komitetu 4 obiady, które przedewszystkiem odawano dzieciom; tem się tłomaczy, że dzieci były stosunkowo lepiej odżywiane. Pożycie z żoną było dobre, dzieci kochał i wolałby raczej umrzeć z głodu razem z niemi, niż zabijać.

Zeznania świadków.

Świadek Ney, który widział oskarżonego wkrótce po mordzie, zeznaje, że Skalski robił wrażenie człowieka złamanego, który dopiero po dokonaniu mordu opamiętał się i zaczynał zdawać sobie sprawę ze swego czynu.

Świadek Kremer, funkcyonaryusz policyi, zeznaje, że oskarżony robił wrażenie człowieka bardzo chorego, lecz odpowiadał na pytania rozsądnie; nie mógł wytłomaczyć, dlaczego popełnił mord. Twierdził, że zarówno żonę, jak i dzieci kochał bardzo; cierpiał nadzwyczajnie wskutek swojej choroby; niemożności utrzymywania rodziny i ataków, które wzmogły się w ostatnich czasach przed mordem. Na pytanie przewodniczącego, czy nie jest umysłowo chory, oskarżony odpowiada przecząco.

Zbadana w charakterze świadka, siostra oskarżonego, Szadkowska, ustala, że Skalski kochał bardzo swoją żonę i dzieci; chory był od lat 15 i przeważnie niezdolny do pracy. Ojciec był alkoholikiem, jeden ze stryjów od lat 30 zachowuje się nienormalnie; jedna ze sióstr stryjecznych od lat 8 przebywa w Tworkach.

Ekspertyza specyalistów.

Biegli - specyaliści wypowiadają się stanowczo za tem, że oskarżony nie zdawał sobie sprawy z istoty swego czynu i nie mógł kierować swemi postępkami.

Pierwszy przemawia pr. dr. Julian Ochorowicz; w ciągu godziny profesor uzasadnia swój pogląd, ilustrując swe tezy przykładami, naukowo stwierdzonemi. Oskarżony popełnił mord pod wpływem myśli opętańczej: skazać go za to niepodobna. Na sali rozlegają się oklaski. Przewodniczący monituje publiczność.

Dr. Bornstein, analizując materyał śledztwa sądowego, w obszernem przemówieniu uzasadnia, że oskarżony jest dziedzicznie obciążony, oraz znajduje się w stanie ciężkiej depresyi i popędowości. Mamy tu do czynienia ze zjawiskiem, znanem w psychiatryi pod nazwą „samobójstwa rozszerzonego"; należy stwierdzić kategorycznie, że oskarżony mógł wcale, lub mógł być niemniej, ale nie czytelnie... że oskarżony nie jest odpowiedzialny za swój czyn.

Niemiecki doktór Hasche przyłącza się do wniosku prof. Ochorowicza, kwalifikując rozstrój psychiczny Skalskiego, jako najbliższy furyi melancholicznej. Ten sam pogląd wyraża i doktór sądowy Dawid, który parę dni po zabójstwie, obserwując Skalskiego, doszedł do wniosku, że nie jest on umysłowo chory. Obecnie ekspert zmienia swe zdanie, uzasadniając je nowemi danemi śledztwa sądowego.

Zupełnie innego zdania, niż wymienieni specyaliści, jest badany jako biegły, dr. więzienny Świeca. Znaczna część jego oświadczenia zawiera raczej zeznanie świadka i jest bardzo niekorzystne dla oskarżonego. Oskarżony, zdaniem dr. Świecy, jest egoistą, niczem po za sobą się nie interesuje. Choroby piersiowej, na którą oskarżony cierpi od lat kilkunastu, dr. Świeca u niego nie skonstatował. Nie jest on i chory umysłowo, bo dr. Świeca rozmawiał z nim wielokrotnie, i oskarżony mówi spokojnie i rozsądnie. Zdaniem dr. Świecy, oskarżony zdawał sobie sprawę ze swego czynu, kierował swoją wolą i jest odpowiedzialny za swe przestępstwo.

Na pytanie obrońcy, czy jest psychiatrą, czy studyował choroby umysłowe, dr. Świeca odpowiada, że jest lekarzem więziennym. O godz. 8-ej wiecz. przewodniczący zapytuje prokuratora, jak długo zamierza przemawiać.

— Trzy minuty — odpowiada prokurator.

— A pan obrońca? — pyta przewodniczący.

— Dwie minuty — brzmi odpowiedź.

Przemówienia stron.

Prokurator, opierając się na opinii ekspertów - psychiatrów, uważa, że oskarżony nie może odpowiadać za swój czyn i zrzeka się oskarżenia; Skalskiego należy oddać do lecznicy.

Obrońca oświadcza, że cała Warszawa, już na mocy samego faktu nieumotywowanego zabójstwa dzieci przez ojca, kochającego je, dawno już orzekła, że mamy tu do czynienia nie ze zbrodnią, lecz z nieszczęściem. Dzisiejsze śledztwo sądowe potwierdziło słuszność tej opinii publicznej. Ustalili ją i tacy poważni ludzie nauki, jak prof. Ochorowicz, i dr. Bornstein, tacy specyaliści, jak dr. Hasche i dr. Dawid. Inną wprawdzie opinię wydał dr. Świeca, lecz na tej opnii sąd nic zbudować nie może. Dr. Świeca jest lekarzem więziennym, był nim i za czasów rosyjskich, lecz powagą w kwestyach psychiatryi bynajmniej nie jest. Specyalnością jego i za czasów rosyjskich było zupełnie co innego.

Wyrok.

Po krtókiej naradziej sędzia Piontek ogłosił wyrok sądu, uniewinniający Skalskiego i nakazujący oddanie go do domu zdrowia.

Rozkaz aresztowania Skalskiego został uchylony. Skazany wysłuchał wyroku obojętnie.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Pan Twardowski".

Teatr Rozmaitości gra dziś i dni następnych komedyę Kistemaekersa p. t. „Zasadzka", dziś po poł. „Przed ślubem" Zalewskiego.

Teatr Polski. Dziś o godz. 4 po poł. „Dom otwarty", wieczorem „Dzierżawca z Olesłowa".

Teatr Mały. Dziś po poł. „Czarodziejski kołowrotek", wieczorem „Szczęśliwa" Hennequina.

Teatr Letni w dalszym ciągu „Wesoła spółka".

Teatr Nowości. Dziś „Baron Kimmel".

Teatr Nowoczesny. Dziś i jutro „Opiekuj się Amelią".

Teatr Praski. Dziś po raz drugi „Czerwony pugilares".

Ziemie polskie.

Z Kujaw.

Włościanie wsi Drążek na ręce proboszcza parafii Krams, pow. konińskiego, złożyli 30 rb., z prośbą, aby ks. proboszcz urządził im we wsi bibliotekę. To samorzutne garnięcie się włościan do oświaty zasługuje na podkreślenie. Czyn ten niech służy mieszkańcom innych wsi, jako piękny przykład do naśladowania.

Z Tomaszowa.

(Korespondencya własna „Godz. Polski“).

Wybory do Rady miejskiej w Tomaszowie dały wynik następujący. Wybrani zostali: w kuryi I-ej Jan Kowalczewski, aptekarz, Narewski Stanisław, lekarz; Michał Biernacki, lekarz; Kazimierz Sadłowski, nauczyciel.

W kuryi II-ej: Leon May, pastor; Eugeniusz Aleksander Müller, fabrykant; Kazimierz Kalinowski, kupiec; Naftal Morgenstern, fabrykant.

W kuryi III-ej: Maurycy Halpern, dyrektor fabryki; Saul Margulies, właściciel fabryki; Markus Rzeszewski, kupiec; Dawid Bornstein, właściciel fabryki.

W kuryi IV-ej: Edward Klingner, właściciel domu i farbiarni; Oswald Scherch, właściciel domu; Aleksander Kozikowski, właściciel domu; Jan Goździk, kupiec.

W kuryi V-ej: Ignacy Bornstein, fabrykant; Michał Zylber, fabrykant; Artur Aronsohn, fabrykant; Mieczysław Hajman, buchalter.

W kuryi VI-ej: Franciszek Grzybowski, majster; Jakób Biezuński, majster tkacki; Aleksander Richter, robotnik; Władysław Cychner, robotnik. Wybrano zatem 10 chrześcian, 10 żydów i 4 ewangelików. Największa agitacya wyborcza odbywała się w kuryach III, IV i VI; w tych kuryach wystawiono po 2 listy kandydatów.

Tutejsze Stow. nauczycieli chrześcian ujawnia nader energiczną działalność. Celem wyświetlenia zadań polskiej szkoły narodowej. Stow. zorganizowało szereg odczytów, które odbywają się co niedzielę w sali straży ogniowej ochotniczej. Pierwszy z tych seryi zapowiedzianych odczytów, p. t.: „O fizycznem wychowaniu młodzieży“, wygłosił dr. S. Narewski. Prelegent wspomniał o roli, jaką odgrywali w Polsce Śniadeccy, Kołłątaj, Prószyński (Promyk); mówił o racyonalnem wychowaniu młodzieży na zachodzie, kładąc największy nacisk na fizyczne wychowanie młodzieży, przyczem na wzór wskazał Anglię, gdzie młodzież poza nauką uprawia w szerokim stopniu sport. W końcu prelegent wyraził wielkie zadowolenie z powodu szybko rozwijającego się w Tomaszowie harcerstwa, które w wychowaniu młodzieży odgrywa ważną rolę. Po odczycie wywiązała się dyskusya, w której brali udział ks. Zalewski i inż. Rozenfarb, przyczem pierwszy godząc się z poglądami przedmówcy zaproponował, ażeby zebrani wystosowali do nowoutworzonej Rady miejskiej petycyę następującej treści:

„Ponieważ wiele dzieci w wieku szkolnym, wskutek braku zarobku śród rodziców, mieszka w bardzo niehygienicznych warunkach, pożądane jest—aby Rada miejska wybrała komisyę, która zajęłaby się wynalezieniem środków, w celu zaradzenia złemu“.

Inż. Rozenfarb poparł propozycyę ks. Zalewskiego i dodał, że Rada miejska powinna wyłonić komisyę sanitarno - policyjną, w skład której winien wejść lekarz miejski i inżynier. Komisya ta powinna zrewidować lokale, w których mieszka dziatwa szkolna i rezultaty swych badań zakomunikować Radzie miejskiej. Nadto zwrócił się z prośbą do zebranych, by zachęcali młódź do wstępowania w szeregi skautowe.

Wejście na odczyt było bezpłatne, zebrana publiczność jednak nie szczędziła datków; zaofiarowane pieniądze pójdą na pokrycie kosztów, związanych z urządzeniem odczytu, pozostała zaś suma przeznaczona zostanie na sekcyę pomocy dla biednych dzieci w wieku szkolnym.

W dn. 11 b. m. staraniem tegoż Stow. odbył się drugi odczyt p. t.: „Zadanie i stanowisko nauczyciela“. Prelegentem był dyr. miejscowej szkoły handlowej, p. Paweł Byczkowski. Po odczycie wywiązała się dyskusya.

Sekcya odczytowa Stow. wzajemnej pomocy pracowników handlowych, zorganizowała dla swych członków szereg odczytów. W dn. 6 marca inż. H. Rozenfarb wygłosił odczyt na temat: „Wiedza przyrodnicza w starożytności“.

W dn. 14 b. m. dyr. szkoły handlowej, p. Paweł Byczkowski, wygłosił odczyt na temat: „Wstęp do historyi myśli ludzkiej“. W następnych pogadankach p. B. zaznajomi ogół z historyą filozofii.

Henhir.

Z Będzina.

(Korespondencya własna „Godz. Pol.“).

Z Klubu obywatelskiego. — Ze stowarzyszeń. — Regestr firmowy. — Uniwersytet ludowy.

Tutejszy Klub obywatelski rozszerza swoją działalność, i poza pracą polityczno-społeczną, jaką rozwija wśród miejscowego społeczeństwa za pomocą odczytów, pogadanek i czytelni, ostatnio zarząd klubu powziął myśl stworzenia przy klubie sekcyi artystycznej, aby uprzystępnić szerszemu ogółowi branie udziału w życiu towarzyskiem. W ostatnich dniach została już powołana do życia sekcya artystyczna, która ma się zająć zorganizowaniem chóru i zespołu scenicznego. Zorganizowanie chóru powierzono p. Antoniemu Burakiewiczowi.

Poza chórem organizuje się zespół sceniczny, który w najbliższym czasie zamierza wystawić komedyę Bałuckiego „Dom otwarty“.

Na ostatniem posiedzeniu zarządu Stowarzyszenia lokatorów podzielono między siebie prace i utworzono trzy sekcye: administracyjną, balotującą, w której będą przyjmowani członkowie, i sekcyę dla opracowania regulaminu, jakim ma się posługiwać zarząd. Do tej ostatniej komisyi wybrano 5 osób.

Następnie zarząd Stowarzyszenia lokatorów wysłał list do Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości w celu utworzenia sądu rozjemczego dla regulowania zatargów między lokatorami a właścicielami domów, aby tym sposobem uniknąć — o ile się da — sądów i załatwiać zatargi polubownie. Zarząd Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości zgodził się na tę propozycyę.

Na memoryał, jaki został wystosowany przez Stowarzyszenie właścicieli nieruchomości do władz, władze powiatowe odroczyły termin płacenia 10% podatku skarbowego od nieruchomości za 1916 rok do dnia 1 maja r. b. Odroczenie to nie dotyczy podatków drogowego i przewozowego, które winny być zapłacone w oznaczonym terminie; w przeciwnym razie właściciele nieruchomości narażeni są na kary.

Na mocy rozporządzenia p. generał-gubernatora z dnia 1 listopada 1916 r. o regestrze firmowym i o firmach handlowych — zostaje zaprowadzony przy cesarsko-niemieckim sądzie okręgowym w Będzinie regestr firmowy dla obwodu tegoż sądu. Dla wpisania się do regestru obowiązani są zgłosić się osobiście lub piśmiennie w czasie od 10 marca do 14 maja r. b. wszyscy kupcy i trudniący się handlem, tudzież przemysłem, oraz towarzystwa akcyjne. Ci, co się późno zapiszą, będą podlegać karze. Zapisy przyjmuje IV wydział sądu okręgowego w Będzinie.

Ułożony przez Macierz Szkolną budżet uniwersytetu ludowego przewiduje przeszło 800 rubli deficytu. Były Komitet żywnościowy wpłacił zasiłku 300 rb. tytułem subsydyum na pokrycie deficytu za niezamożnych słuchaczów chrześcijan. Liczba słuchaczów na kursach dochodzi 80 osób.

Magistrat ogłosił, że wszelkie pozostałe kości należy zbierać osobno od innych odpadków kuchennych i dostarczać je tylko urzędowemu kupcowi, Wolfowi Drechslerowi w Będzinie. Kości podlegają sekwestrowi i nie mogą być wygotowywane ani sprzedawane komu innemu. Za niezastosowanie się do tego grozi kara. Ogłoszenie dotyczy nietylko właścicieli przedsiębiorstw, lecz i każdej głowy rodziny.

Będzinianin.

Z Kielc.

W szpitalu epidemicznym w Kielcach zmarł dr. Stanisław Stadnicki, lekarz miasta Chęcin, osierociwszy żonę z kilkorgiem dzieci; ś. p. Stadnicki padł ofiarą swego zawodu, zaraził się bowiem w Chęcinach tyfusem plamistym.

Z Buska.

Czynna tu od roku Sekcya Kobiet rozwija energiczną działalność, celem wciągnięcia włościanek do pracy społecznej. W tym też celu uruchomiono dziewięć oddziałów Sekcyi na wsiach. Dziełem tych oddziałów jest: sześć ochron, trzy sale zajęć, gdzie dziewczęta uczą się kroju, guzikarstwa, naprawy bielizny i cerowania, schronisko dla bezdomnych i siedm czytelni wiejskich.

Sekcya w Busku opiekuje się biednymi, rozdając po dokładnem sprawdzeniu: odzież, lekarstwa, pożywienie, pomoc pieniężną i t. d. W niektórych gminach panie urządzają czytania i pogadanki dla młodzieży, jak również teatry amatorskie ludowe, których wpływ kulturalny jest widoczny.

Dochód ogólny z przedstawień, dobrowolnych składek, ofiar, subsydyów na ochrony Komitetu Obywatelskiego i darów c. i k. Komendy z Brzeska wyniósł do 1 stycznia 1917 r. 16.313 koron 2,422 rubli, rozchód 7.901 koron, 1,972 rubli.

Z Lublina.

W ubiegłym tygodniu odbył się w Lublinie Zjazd spółdzielczy przy licznym udziale delegatów stowarzyszeń spożywczych z całej okupacyi austryackiej. Na Zjazd przybyło 65 delegatów.

2)

„Nasi“ cenzorowie.

— Ale ja znam jedno prawo, które władzy pozwala na ułatwienie opornym wyjazdu do Archangielska, gdzieby w ostrym klimacie ostudzili swoje rewolucyjne zachcianki.

Kleigels się odwrócił. Leo wyszedł i... zaczął drukować „Wiadomości dworskie“, doszedł bowiem do przekonania, że nie warto gubić siebie i pisma subwencyonowanego przez Leopolda Kronenberga dla rubryki, której przecież nikt nie czyta, a wszyscy wiedzą, że jest narzuconą.

Jankuljo tryumfował. Pyrhusowe to zwycięstwo, które nie zmniejszyło w prasie antypatyi dla prezesa, protegowanego, jak mówiono powszechnie, przez Maryę Andrejewnę Hurkową.

Jankuljo prześladował głównie prasę ludową, która wówczas zaczęła zrywać się do lotu. Nienawidził całą duszą „Gazety Świątecznej“ Promyka. Jako „diejatiel“ w większym stylu wiedział on dobrze, że podstawa narodu jest lud jego i że gdy lud polski polskim czuć się będzie, naród polski zyska siłę do walki z rusyfikacyą. Promyk był ostrożnym. Wiedział, że Jankuljo zagiął parol na jego „Gazetę“ i unikał podawania do cenzury artykułu, któryby mógł się niepodobać.

Nie uniknął przecież nieszczęścia. Za to, że łamacz nie spostrzegł, iż cenzor wykreślił jakiś wyraz, zresztą niewinny, i nie wyrzucił go z kolumny, „Gazetę Świąteczną“ wzięto na „isprawlenje“. Surowa to kara. Polegała ona na tem, że „Gazetę“ musiano posyłać do cenzury już po przełamaniu wszystkich stronic i to na sesyę wszystkich cenzorów, nie właściwemu tylko cenzorowi. Jeżeli wykreślono jeden tylko wyraz, Promyk musiał numer przełamać i posłać do cenzury na sesyę następną, za tydzień.

W ten sposób „Gazeta Świąteczna“ przez jakiś czas wychodziła, zamiast co tydzień, tylko raz na miesiąc. Nareszcie karę cofnięto. Nie z dobrego serca, lecz dlatego, że przekonano się, iż taki system prasy ludowej nie zdławi a bądź co bądź władzę rządową ośmiesza, jako bezsilną.

Miał też Jankuljo przykre chwile. „Czas“ krakowski ogłosił w szeregu feljetonów obrazki z życia warszawskiego p. t. „Towarzystwo warszawskie“. Autor ciętem piórem scharakteryzował ówczesne wybitne osobistości polskie i rosyjskie, przyczem ze zdolnością najlepszego malarza sportretował Maryę Andrejewnę Hurkową, opisując wszystkie jej strony śmieszne i zachcianki.

Żona satrapy wściekała się ze złości.

— Wot pałaczok, mierzawiec! — zawołała do Józefa Władimirowicza Hurki. I cóż ty na to, ty, malowana figuro. Ty pozwolisz na to, żeby jakiś tam polaczek śmiał ośmieszać małżonkę generał-gubernatora warszawskiego i dowódzcy wojsk, zwycięzcy z pod Szipki i w dodatku rodowitą hrabiankę.

Hurko wyznaczył 6,000 rubli nagrody za wyśledzenie autora, o którym wiedział, że pochodził z Warszawy, tylko bowiem warszawiak mógł znać tak doskonale stosunki miejscowe.

Cała sfora szpiclów żandarmskich węszyła po wszystkich cukierniach i restauracyach. Wszystkich literatów i dziennikarzy wyciągano na słówka — śledzono korespondencye pocztowe, wysyłano najzdolniejszych szpiclów do Krakowa. Mijał tydzień za tygodniem, Marya Andrejewna wściekała się ze złości — ale autora „Towarzystwa warszawskiego“ nie można było wykryć.

Tymczasem „Towarzystwo“ — właśnie z powodu poszukiwań autora — było rozrywane w Warszawie, nawet w kołach rosyjskich, w których śmiano się do rozpuku z ośmieszenia ogólnie nielubianej Maryi Andrejewny. To znowu spowodowało śledzenie księgarni, która książkę sprowadziła w sposób potajemny. Te poszukiwania uwieńczone były skutkiem pomyślnym, dzięki przypadkowi, o którym w owym czasie mówiła cała Warszawa.

Oto do mieszkania jednego z oficerów pułku lejb-gwardyi huzarów przybył oficer tegoż pułku, syn Hurki. Kolega czytał jakąś książkę, ale zobaczywszy Hurkę, usunął ją na bok.

— Co to za książka?

— Głupstwo.

— Jestem ciekaw.

— To nie dla ciebie.

— Pokażże.

— To książka zakazana.

— Tem więcej jestem ciekaw.

— Wiesz, że takich książek sprowadzać nie wolno.

— Wiem. Ale chyba możesz być pewnym że cię nie zdradzę...

— Słowo oficerskie?

— Daję oficerskie słowo... odparł młody Hurko, poczem wziął do ręki książkę, podaną przez kolegę z pułku lejb-gwardyi Jej Cesarskiej Mości.

— A, to „Towarzystwo warszawskie“ Tu ośmieszają moją matkę. Skąd masz tę książkę? Przeczytam ją i ja.

— Mam ją od Hoesicka.

— Z księgarni?

— Tak. Ale pamiętaj: słowo!

— Pamiętam.

Młody Hurko dotrzymał słowa oficerskiego. Nie poszedł ani do żandarmów, ani nawet do Kleigelsa, lecz tylko do swojego brata, zajmującego stanowisko cenzora.

(D. c. n.).

ŁÓDŹ.

Kronika łódzka.

Z chrześciańskiej Resursy rzemieślniczej.

Działalność chrześciańskiej resursy rzemieślniczej w roku 1916-tym, w porównaniu z latami ubiegłymi, była znacznie więcej ożywioną. Wolny rozwój stowarzyszeń umożliwił także rozszerzenie działalności, co podczas panowania rosyjskiego było utrudnionem. Po przeżytym zastoju, w końcu r. 1915 Resursa na nowo rozwinęła swą działalność, tworząc tanią kuchnię, kooperatywę e. t. c. Od czasu założenia kuchni t. j. od 7 listopada 1915 r. do 31 grudnia 1916 r. wydano w niej 321,143 obiadów, za które wpłynęło 32,114 rb., zaś dołożono do nich 41,748 rb.; bezpłatnych obiadów wydano niezamożnym członkom na sumę 7386 rb. Z kooperatywy przy Resursie, założonej także w listopadzie 1915 r., sprzedano do 31 grudnia towarów za 37,000 rb., sprzedawano je taniej o 15 proc. niż w sklepach prywatnych. Członkowie zyskali na tem około 1850 rb. Komisya dla sprzedaży taniego chleba sprzedała 15190 bochenków chleba po 35 kop., zaoszczędzając przytem członkom 759 rb. Niezamożnym członkom rozdano znaczną ilość odzieży. Bilans Resursy zamknięty został sumą 4153 rb. W kasie na rok 1917 pozostało 298 rb. majątek Resursy wynosi 83,000 rb. Prócz akcyi pomocy, Resursa rozwinęła także szeroką działalność na polu kulturalnem i ekonomicznem. W tym celu utworzono przy Resursie: Koło starszych i podstarszych, różne sekcye, jak sekcyę muzykalno - dramatyczną, sekcyę cukierników i inne. Utworzono Koło starszych i podstarszych przeprowadziło szeroką akcyę w kierunku zorganizowania wszystkich cechów przy Resursie, co się też zupełnie udało. Z utworzeniem Koła starszych i podstarszych rozpoczęła się nowa era rozwoju rzemieślnika polskiego w Łodzi i okolicy. Koło bowiem rozszerzyło swą akcyę i w kierunku zorganizowania się rzemieślników w okolicy, o czem świadczy fakt powstania Koła w Zgierzu, oraz organizowanie się Kół w innych miastach. Koło brało też czynny udział we wszystkich obchodach narodowych i interpelowało memoryałami do władz miejskich i politycznych w sprawach ogólnonarodowych i rzemieślniczych. Podczas wyborów do Rady miejskiej, staraniem Resursy utworzony został polski mieszczański kom. wyborczy. W sprawach ogólno - krajowych i rzemieślniczych Resursa kilkakrotnie delegowała swych przedstawicieli do Warszawy. Podała też inicyatywę zwołania zjazdu rzemieślniczego w Warszawie w celu zreorganizowania ustawy cechowej, która w ubiegłym roku święciła 100-letni jubileusz.

Sekcya muzykalno - dramatyczna cieszyła się dużym sukcesem; urządzała często koncerty w sali Resursy i przyjmowała udział w koncertach, urządzanych w instytucyach pokrewnych. W końcu należy podkreślić jeszcze podjęcie, starania w kierunku utworzenia szkoły dla terminatorów, która to szkoła cieszy się wielkiem powodzeniem.

Ogólne zebranie członków odbędzie się dziś o godz. 6 wieczorem w własnym gmachu przy ul. Widzewskiej 117.

Z polskiego Tow. krajoznawczego.

Na ostatniem posiedzeniu zarządu polskiego Tow. krajoznawczego omawiano sprawę urządzania wycieczek w roku bieżącym. W celu opracowania szczegółowego programu i wyznaczenia terminu pierwszej wycieczki postanowiono zwołać na 28 b. m. zebranie sekcyi wycieczkowej, na którem też odbędą się wybory prezydyum sekcyi.

Na ostatniem posiedzeniu zarządu postanowiono również wydać broszurę, omawiającą położenie przyrodnicze Łodzi i okolicy i jej zabytki historyczne. Do opracowania broszury obrano komisyę redakcyjną, w skład której weszli pp.: Józef Adamowicz, Jan Czeraszkiewicz, Konrad Fiedler, Edward Ciszkiewicz i Ignacy Hirszel.

Z Tow. kredytowych.

Tutejsze Tow. kredytowe, oraz Tow. wzajemnego kredytu, kasy pożycz. - oszczędn., Stow. współdzielcze, spółki i t. p., należące do banku Tow. współdzielczych w Warszawie, otrzymały propozycyę wysłania reprezentantów na ogólne zebranie członków banku tego, które odbędzie się 28 kwietnia w Warszawie w domu własnym przy ul. Jasnej 1. Na porządku dziennym, między innemi, będzie też omawianą sprawa upoważnienia zarządu do wydatkowania rb. 75,000 na wykończenie gmachu banku.

Z VI kasy pożycz.-oszczędnościowej.

Na ostatniem posiedzeniu zarządu i rady VI kasy pożycz.-oszczędnościowej przy ul. Przejazd 14 postanowiono zwołać ogólne zebranie reprezentantów w dn. 15 kwietnia. Na temże posiedzeniu postanowiono, w celu umożliwienia wypłaty członkom - wierzycielom ich wkładów, podać do sądu polskiego listę członków - dłużników dla uzyskania wyroków na zainkasowanie pożyczonych przez nich pieniędzy.

Ze Stow. wzajemn. pomocy pracown. handl.

Wczoraj wieczorem odbyło się ogólne roczne zebranie członków kasy pomocy na wypadek śmierci przy Stow. wzaj. pomocy prac. handlowych (Spacerowa 21). Przewodniczył p. Librach. Z przeczytanego sprawozdania przytaczamy, że w ciągu 5 lat wypłacono premie ubezpieczeniowe, pozostałym po 9 zmarłych członkach. 1 stycznia 1916 roku kasa liczyła 294 członków, przybyło w ciągu roku sprawozdawczego 47 członków, wykreślono, na zasadzie §§ 13 i 14 ustawy, 62 członków, na własne żądanie 2, z przyczyny śmierci 1, pozostało na 1 stycznia 1917 r. ogółem 276 członków. W dniu 31 grudnia 1916 r. kasa wykazała 3456 r. Ogólne zebranie zatwierdziło protokół komisyi rewizyjnej, sprawozdanie za 1916 i budżet na r. 1917. Pozatem przystąpiono do wyborów zarządu i komisyi rewizyjnej.

Z kuratoryum obywatelskiego.

Najbliższa wypłata wsparć rodzinom rezerwistów, z powodu świąt wielkanocnych, odłożona została do 11 kwietnia. Trwać ona będzie do 16 kwietnia.

Udzielanie pożyczek.

Na posiedzeniu czwartkowem zarządu kasy pożyczkowej wydziału wspomagania biednych przyznano 151 wierzycielom prolongatę na przeciąg 2-ch miesięcy na ogólną sumę 6262 marek, oraz uwzględniono 4 prośby o pożyczki na sumę ogólną 160 marek i 7 nowych próśb na sumę 388 marek na przeciąg 2-ch miesięcy. Dwie prośby o udzielenie pożyczek i o dwie prolongacye odrzucono.

Z komitetu rozdziału chleba i mąki.

Centrala komitetu rozdziału chleba i mąki otrzymała cały materyał statystyczny o przynależności mieszkańców do stowarzyszeń współdzielczych, składnic i t. d. Obecnie centrala komitetu segreguje zebrane dane, by ustalić ostatecznie liczbę członków poszczególnych instytucyj współdzielczych. Na podstawie dokonanego obliczenia będzie w przyszłości instytucyom tym sprzedawana mąka na wypiek chleba. Obecnie już komitet nie uwzględnia przenosin członków z jednej kooperatywy do drugiej.

Składnica wydziału szkolnego.

Wydział szkolny otworzył przy ul. Długiej Nr. 29 (podwórze, I piętro) pierwszą składnicę szkolną, w której wydawane będą na razie następujące przedmioty: bibuła, obsadki, ołówki, stalówki i zeszyty.

Wydawanie odbywać się będzie: dn. 28-go od godz. 3 do 5-ej dla szkół żydowskich, dn. 29-go od 3 do 5 dla szkół niemieckich, 30 i 31 b. m. od 3 do 5 dla szkół polskich. Zgłaszający się po odbiór winni mieć upoważnienie kierownika, opatrzone stemplem szkoły.

Sprawozdanie ze zjazdu ogólno-krajowego.

Jutro, o godzinie 7-ej wieczorem, w sali Resursy rzemieślniczej (Widzewska 117), odbędzie się sprawozdawcze zebranie ze Zjazdu Ogólno - Krajowego, zorganizowanego przez Tymczasową Radę Stanu Królestwa Polskiego. Bilety wydaje biuro dzienników „Promień", ul. Piotrkowska 81.

Ferye w sądach polskich.

Ferye w sądach polskich z okazyi świąt wielkanocnych rozpoczną się 5 kwietnia i trwać będą do 12 tegoż miesiąca.

Ze związku kobiet katolickich.

Przy Związku katol. kob. polsk. utworzyła się sekcya pielęgniarek. W skład zarządu jej weszli: ks. Kaczyński, oraz panie: Przedpełska, Sękarska, Milewska, Nasse, Herpińska. Biuro zarządu mieści się przy ul. Piotrkowskiej 104.

Z komitetu tanich kuchni.

Komitet tanich kuchni przy Magistracie wypłacać będzie resztę zapomóg tanim kuchniom za grudzień i komorne za 3-ci kwartał roku ubiegłego w poniedziałek i wtorek dnia 26 i 27 b. m. Zarządy kuchen winny zgłosić się w tych terminach po należność.

Biuro porad technicznych.

Zarząd łódzkiego Stow. techników podjął myśl utworzenia biura, któreby zajęło się poradami technicznemi, ekspertyzami, zaświadczeniami, gwarantującemi, iż nowopowstające zakł. przem. uregulowane są na racyonalnych podstawach. Biura takie istnieją już w miastach niemieckich. W Warszawie, tworzą się instytucye typu pokrewnego łódzkiemu biuru porad technicznych, a mające na celu opracowanie warunków na czas przejściowy od gospodarki przemysłowej wojennej do czasów normalnych. Ze względu na wybitnie przemysłowy charakter Łodzi, instytucya, powoływana do życia przez Stow. techników, posiada nader doniosłe znaczenie.

Dzień znaczka.

Połączone sekcye Patronatu nad dziećmi rezerwistów, pozbawionemi rodzicielskiej opieki, katolicka, ewangielicka i żydowska, w celu zasilenia funduszów, organizują 1 kwietnia r. b. dzień znaczka. Dzieci, podlegające opiece Patronatu, są podwójnemi ofiarami — wojna zabrała im ojca, a śmierć matkę.

Spodziewać się należy, że ofiarność naszej publiczności, która, gdy chodzi o ratunek współbraci, nigdy niczego nie odmawia i tym razem nie zawiedzie. Nikt chyba nie poskąpi datków, aby pokrzywdzonej dziatwie dostarczyć schronisk i należytej opieki.

Kwestarki i kwestarze darzyć nas będą „motylkiem", który przypominać nam będzie zbliżającą się wiosnę. Ponieważ od ilości sprzedanych motylków zależeć ma lepsza dola nieszczęśliwych dzieci, przeto nie znajdzie się nikt, ktoby choć skromnym datkiem nie przyczynił się do poparcia szlachetnego celu.

Chór oratoryjny.

Wobec wielkiego powodzenia, jakiem się cieszył koncert chóru oratoryjnego, odbędzie się dnia 2 kwietnia powtórzenie „Stabat Mater" w tym samym co ostatnio zespole: to jest z współudziałem solistów warszawskich i łódzkiej orkiestry symfonicznej. Bilety po zniżonych cenach nabywać będzie można w składzie nut pp. Friedberga i Kotza.

Teatr Polski.

Dziś, o godz. 3 po poł., po raz ostatni, po cenach zniżonych dramat J. Słowackiego p. t. „Złota Czaszka", z p. Ludwikiem Solskim w roli Strażnika; o godz. 7½ wiecz. komedya w 5 aktach Moliera p. t. „Skąpiec", z p. Ludwikiem Solskim w roli tytułowej.

We wtorek, 27 marca, o godz. 7½ wieczorem, po raz ostatni — po cenach zniżonych „Mandaryn Wu", z p. Ludwikiem Solskim w roli tytułowej. Dochód z przedstawienia tego przeznaczony zostaje na rzecz kasy przezorności zrzeszenia pracowników teatru Polskiego.

W czwartek, dnia 29 marca r. b. premiera dramatu w 5 aktach K. Rostworowskiego p. t. „Judasz z Karyotu". Rolę Judasza odegra p. Ludwik Solski, który sztukę tę reżyserował. Bilety kupione na wtorek, z powodu odłożenia premiery, ważne są na czwartek.

Łódzka orkiestra symfoniczna.

Jutrzejszy koncert Ł. O. S. zapowiada arcydzieło Haydna „Cztery Pory Roku". W wykonaniu rzeczonego utworu biorą udział artyści Opery warszawskiej pp.: Comte - Wilgocka, A. Dobosz i Munclinger, oraz chór T-wa Muz. „Hazomir". Dyryguje Bronisław Szulc. Koncert rozpoczyna się punktualnie o godz. 7½ wieczorem.

Niemieckie Stow. nauczycieli.

Wczoraj wieczorem odbyło się w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 100, organizacyjne zebranie członków niemieckiego Stow. nauczycieli m. Łodzi. Odczytano zatwierdzoną przez władzę ustawę. Pozatem wybrano zarząd. Zapisało się około 100 członków. Inicyatorem stowarzyszenia jest „niemiecki związek dla Łodzi i okolic".

Wśród szewców i krawców żydowskich.

W ostatnich dniach wynikło nieporozumienie pomiędzy pracownikami krawieckimi a ich majstrami. Złożyli oni pracodawcom nowy cennik, żądający podwyższenia płacy o 30%.

Żydowscy majstrzy szewscy odbyli naradę, na której obradowano nad zadaniami czeladników. Postanowiono, aby każdy majster samodzielnie załatwił zatarg ze swymi pracownikami, a także aby majstrowie nie przyjmowali czeladników, dopóki ich uprzedni pracodawca nie doszedł z nimi do porozumienia.

Opieka nad żydowską młodzieżą szkolną.

Na ostatniem posiedzeniu zarządu Stowarzyszenia pielęgnowania chorych „Bykur Cholim" postanowiono jednogłośnie przyjąć do „Uzdrowiska" w miesiącach letnich od czerwca do końca sierpnia 120 dzieci szkolnych w wieku od 15 do 18 lat. Pierwszeństwo otrzymają uczniowie miejscowych szkół początkowych i średnich, słabowici, małokrwiści i t. d.

Nowa tania kuchnia.

Dziś przy ul. Nowozarzewskiej 11, przy żyd. Stow. literackiem otworzoną zostaje tania kuchnia dla inteligencyi.

Feljetony niefeljetonowe.

We władzy Mikołaja II przy wstąpieniu na tron należało jednym rzutem—manifestem o nadaniu swobód konstytucyjnych—uczynić panowanie swoje najpopularniejszem, najszczęśliwszem i najowocniejszem dla narodu.

Konni Cilljakus „Rewolucyonnaja Rassija" (str. 201).

Godzina duchów,
czyli:
Po abdykacyi.

Śnieżna wichura wściekała się za oknem pałacu Pskowskiego.

Zresztą, co to był za pałac.

Rudera!

Nie to, co Zimowy, przyrównany przez kogoś do dramy Szekspira — ani Gatczyński, rozkoszne gniazdko Aleksandra III.

Wicher tłukł w szyby, zaglądał czarną twarzą nocy w okna i śpiewał drwiąco — na nutę niemal łobuzowską:

W godzinie cudu, w godzinie cudu
Wolności rzucony dar!
Dla dobra ludu, dla dobra ludu
Korony zrzeka się car!

On nie mógł spać. Ze zdziwieniem spoglądał na palce, na których czernił się atrament.

Nie mógł pojąć: czy naprawdę tymi palcami podpisał przed chwilą te słowa:

„Zrzekam się"...

Starał się uspokoić i zasnąć. Lecz co chwila budził się. I toczyły go zmory. Ze zgrozą spoglądał w kąt sypialni.

Na bieli pieca podnosiła się i rosła wysoka i chuda figura człowieka o nosie krogulczym, małych ostrych ślepkach, łysej czaszce.

Z za złotych okularów patrzyły nań z wyrzutem posępne oczy. I głowa kiwała się gorzko.

Poznał — Pobiedonoscewa!

Duch wielkiego jurysty mówił:

— „Wszakże pouczałem Ciebie całe życie, jak pouczałem twego ojca, że nie wolno wam uronić ani krzty z dziedzictwa władzy samodzierżawnej. Jeden car — jeden naród — jedna religia. Czyż naprawdę przez dziesiątki lat udręczaliśmy wszystkie wyznania i żydów? Czy nadaremnie znęcaliśmy się nad wszystkimi narodami wielkiego naszego Imperyum? Pomnisz — strzelano za to do mnie w okno. Jednak nie odstąpiłem od teoryi mojej ani na włos.

— Daj mi pokój! Idź precz! Przeżyłem przez ciebie pogrom wojny japońskiej. Dziś przeżywam nowy. Musiałem ustąpić...

— Jakiem prawem?!... W ustawach Pawła o „prestołonasliedii" jest artykuł o abdykacyi następcy tronu. Ale niema prawa o zrzeczeniu się korony przez panującego cara!

Abdykacya cesarza rosyjskiego — tego nigdy dotąd w dziejach Rosyi nie było!

— A kysz! a kysz!

Duch znikł.

On zasnął i znowu się obudził.

Inna figura stała w kącie.

Minister oświaty — Bogoliepow.

— Jakto?!... więc nadaremnie kazałem bić nahajkami studentów na placu Kazańskim? Nadaremnie poleciłem 183 oddać „w sołdaty"?... I ta rana w pierś — patrz! — była nadaremna?... I napróżno posłaliście mego zabójcę Karpowicza na szubienicę?!

— Odejdź! Nie dręcz mnie!

Duch zniknął. Lecz w drugim kącie natychmiast ukazał się nowy.

Z gorzką wymówką zwracał się doń Sypiagin.

— Za moich czasów niedosłyszalny szept: „Dołoj samodzierżawie!" groził karą śmierci. Za moich pięknych czasów w 2½ roku zatłoczyliśmy więzienie 60-u tysiącami aresztantów. Za prawo absolutyzmu, pod którego skrzydłami było nam wszystkim tak dobrze — dostałem kulą od Bałmaszowa. Powiesiliście go w nagrodę. A teraz co?!...

— Precz!... Daj mi spać!

Sen nie nadchodził.

Po ścianach przesuwały się nowe postacie, kiwając głowami z wymówką.

Jawił się generał - gubernator Bobrikow i użalał:

— Jakto? Więc próżno dławiłem za gardło Finlandyę? Nadaremnie byłem zamordowany na schodach Senatu Helsingforskiego, przez Szaumana, który wykręcił się od kary samobójstwem?

I mówił groźnie duch Ufimskiego gubernatora Bogdanowicza:

— Więc napróżno strzelać kazałem w Złotoujściu do bezbronnych robotników bez nakazu rozejścia się. Nadaremnie poniosłem śmierć za to?

I uskarżał się książe Golicyn:

— Grabiłem Kaukaz, jak wypadało na namiestnika. Wywołałem 30 aktów terroru. I sam dostałem ranę, która jeszcze mnie piecze. Czyż starałem się napróżno...

— Odejdźcie, widma! odejdźcie!

Zasypiał. Ale we śnie pochylił się nad nim elegancko Plehwe — sekretarz stanu...

— Patrz. Jestem sklejony z drobnych kawałków. Odrutowany w piekle. W obronie absolutyzmu wyzwałem Polskę, Finlandyę, Małoruś, Gruzyę, Ormian, żydów... i całą Rosyę!... Rozerwała mnie bomba!... I wszystko to na nic!... Pozwalasz, aby słowa, za które tratowaliśmy ludzi i krwawiliśmy bruki wszystkich miast — rozbrzmiały z wyżyny rządu?! Pozwalasz, aby ten bombista, co mnie zabił — Sazonow, którego odważyliście się nie powiesić, powrócił po 12 latach z katorgi?!... Jeszcze szczęście, że powiesiliście zabójcę Wielkiego księcia — Kelajewa! Coś zrobił?! Nieszczęsny! — wołał duch.

A bezsenny miotał się rozpaczliwie:

— Idźcie precz!... Byłem całe życie woskową lalką w waszych rękach. A wy rozpasaliście okrutny żar rewolucyi, w którym haniebnie stopniałem... Bądźcie przeklęci!...

Leo Belmont.

Dział ekonomiczny.

Warszawskie Towarzystwo Wzajemnego Kredytu.

Istniejące od roku 1872 Tow. Wz. Kr. ogłosiło swój bilans za rok 1916. Członków towarzystwo to liczy 1922 z kapitałem obrotowym 1,081,615; przed wojną w końcu r. 1913 Tow liczyło 2030 członków z kapitałem rb. 1.202.685. Portfel wekslowy w roku sprawozdawczym wynosił:

weksli osobistych	2,882,096
„ hipotecznych	654,344
Razem	3,536,440

W ciągu roku zdyskontowano weksli osobistych 759,466; hipotecznych 241,000, głównie majątkami ziemskimi, zabezpieczonych (230,000), razem rb. 1,000,466.

W roku 1913 — portfel wynosił 4 miliony, zatem zmniejszył się zaledwie o ½ miliona a wtedy zdyskontowano weksli około 12 milionów. Cyfry te mówią za siebie, więc komentarzy nie potrzebują.

Kapitały na lokacyi roku ostatniego wykazują cyfrę 4,4 miliona w roku 1913 zaś cyfrę 4,3 miliona nie zmieniły się zatem prawie wcale; różnica rzeczowa leży w tem, że rachunki przekazowe podniosły się o 300,000, a kapitały na lokacyi o tyleż spadły.

Jeżeli chcemy wiedzieć coś o „płynności" towarzystwa, to zestawimy:

wkłady i rach. przekazowe	4,4 mil.
korespondenci	0,1 „
razem wymagalne	4,5 mil.

na co leży pokrycie:

w gotówce, rach. bież., kuponach i papierach wylosowanych	1,125 mil.
u korespondentów	0,388 „
w otwartych kredytach	1,579 „
w nieruchomości	0,293 „
w należnościach zabezpiecz. hip.	0,096 „
	3,481 mil.
oprócz portfelu wekslowego	3,536 „
czyli razem	7 mil.

nie licząc papierów publicznych własnych 1½ mil., których część poszła na zabezpieczenie kredytu Banku Państwa. Gdyby towarzystwo, mające faktycznie w aktywach prawie podwójną możność zapłaty swoich zobowiązań, było wskutek szczególnego zbiegu okoliczności, nawet narażone na zupełne załamowanie wpływów, to jednakże jest w stanie, jakieś 50% wkładów, zwrócić własnem pogotowiem, a to już stanowi wysoką siłę realizacyjną w czasie wojny, prawie trzy lata trwającej, i unieruchomiającej u nas przemysł, handel i finanse.

W roku 1916 faktyczny rachunek procentów i prowizyi (nie iluzyjny. nap. z weksli moratoryjnych) dał dochód 381,551, z czego potrącono wypłacone procenty rb. 256 947 i koszty handlowe rb. 120339; w r. 1913 koszty wyniosły tylko 108354, czyli że koszty te są nawet wyższe, ku wielkiej zgrozie bezkrytycznych członków zarządu niektórych innych instytucyj finasowych, nie pojmujących zasady „noblesse oblige", a tembardziej zapewne zgorszonych sumą rb. 11 tysięcy, jaka wpłynęła na zwyżkę wydatków, wskutek zapomogi chorym i wyszłym ze służby pracownikom. Etat roczny pensyj urzędniczych nie o wiele się zmniejszył:

w r. 1913 rb. 60520.41
w r. 1916 rb. 58306.20.

I-e Warszawskie Tow. Wz. Kr. nie szuka ratunku dla siebie w zdrowiu i bycie swoich pracowników. Rok 1916 zakończono nawet małym zyskiem rubli 5 tysięcy, który przeniesiony został na r. 1917. Ogólne zebranie oznaczono na 29 marca r. b.

Vester.

Giełda warszawska.

Notowania z dnia 24 marca.

Papiery procent.	TRANZAKCYE:		
6% Oblig. m. Warszawy z r. 1915	87.—	—.—	—.—
6% Oblig. m. Warszawy z r. 1916	—.—	—.—	—.—
Listy zast. Ziemsk. 4½ %	85.25	86.—	—.—
Listy zast. Ziemsk. 4 %	77.20	—.—	—.—
Listy zast. m. Warszawy 5 %	80,30	80.40	—.—
Listy zast. m. Warszawy 4½ %	—.—	—.—	—.—
Renta	—.—	—.—	—.—
5% m. Łodzi	—.—	—.—	—.—

Marki robiono 41.30 do 41.50.
Korony 24.15.

Giełda berlińska.

Berlin, 24 marca. — Przy tranzakcyach spokojnych pomimo końca tygodnia w obrotach prywatnych utrzymała się tendencya mocna, a kursy naogół nie uległy znacznym zmianom. Renty krajowe i austryacko-węgierskie pozostały bez zmiany, renty obce przeważnie mocno. Pieniądz na każde żądanie 3½% i niżej. Dyskonto prywatne 4⅝% i niżej.

Berlin, 24 Marca. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne:

24/III		płac.	żąd.
Nowy-York	„	5.92	5.54
Holandya	„	241.¾	242.¼
Dania	„	167.—	167.½
Szwecya	„	173.¾	174.¼
Norwegia	„	168.¾	169.¼
Szwajcarya	„	120.⅜	120.⅝
Austro-Węgry	„	64.20	64.30
Bułgarya	„	79.⅝	80.⅜
Turcia	„	20.50	20.60
Hiszpania	„	125.½	126.½

Giełda londyńska

LONDYN,	22/3	21/3
2½% Konsole	53.37	53.⅝
5% poż. ros. z r. 1903	80.25	80.⅛
4½ poż. ros. z r. 1909	51.75	—.—
Pierwsza ang. poż. woj.	86.—	85.—
Druga „ „ „	—.—	—.—
Goldfilds	1.37	1.37

Giełda paryska.

PARYŻ	22/3	21/3
3% renta francuska	61.60	61.60
5% poż. francuska	88.20	88.20
3% poż. ros z r. 1896	58.50	58.50
5% „ „ z r. 1906	81.50	82.45
Banque de Paris	1020.—	1010.—
Credit Lyonnais	1194.—	1194.—
Union Parisienne	624.—	—.—
Baku	1715.—	1726.—
Briańskie	430.—	433.—
Lianozow	330.—	330.—
Malcew	508.—	592.—
Nafta	—.—	450.—
Tulska fabr. nabojów	1320.—	1330.—
Lena Gold.	—.—	—.—
Goldfields	41.—	40.—

Kursy dewiz.

Amsterdam.	22/3	21/3
Czeki na Berlin	39.075	39.075
„ „ Wiedeń	24.75	24.80
„ „ Szwajcaryę	49.15	49.15
„ „ Kopenhagę	71.025	71.025
„ „ Sztokholm	73.35	73.85
„ „ Nowy York	247.25	247.—
„ „ Londyn	11.78¾	11.79
„ „ Paryż	42.40	42.[illegible]

Zurych.	23/3	22/3
Czeki na Berlin	79.40	79.60
„ „ Wiedeń	50.40	50.50
„ „ Amsterdam	203.50	203.50
„ „ Nowy York	5.04	5.04
„ „ Londyn	24.01	24.01
„ „ Paryż	86.35	86.35
„ „ Medyolan	6[illegible].25	65.25

Nowy York.	22/3	21/3
Czeki na Berlin (à v.)	69.⅛	69.—
„ „ Paryż (à v.)	5.84[illegible]	5.8462
„ „ Londyn (30 dn.)	4.7150	4.71
„ „ „ telegraficz.	4.7645	4.7645

Paryż.	19/3	16/3
Czeki na Londyn	27.79	27.79
„ „ Nowy York	5.8350	5.8350
„ „ Petersburg	166.50	16[illegible].—
„ „ Włochy	75.—	74.50
„ „ Szwajcaryę	116.—	116.—
„ „ Madryt	621.—	623.—
„ „ Amsterdam	235.50	235.—
„ „ Danię	167.50	165.50
„ „ Norwegię	173.—	170.50
„ „ Szwecyę	175.—	172.50

Wiedeń.	22/3	21/3
Banknoty markowe	155.75	155.75
Czeki na Amsterdam	373.—	376.50
„ „ Szwajcaryę	188.—	187.50
„ „ państwa Skandyw.	261.50	251.50
„ „ Sofię	127.—	127.—
„ „ Nowy York	8.64	8.64
Banknoty rublowe	308.—	308.—

Londyn.	22/3	20/3
Czeki na Amsterdam, 3 mies.	11.925	11.975
„ „ „ krótkie	11.765	11.805
„ „ Paryż, 3 mies.	28.17	28.17
„ „ „ krótkie	27.82	27.82
„ „ Petersburg. krótkie	163.—	167.—

Redaktor odpow.: Aleksander Bieliński.

Druk i nakład Wydawnictwa polskie A. NAPIERALSKI i G. ZAWIŁOWSKI.

OBWIESZCZENIE.

Ferye Wielkanocne szkół w Łodzi i powiatach Łódzkim, Brzezińskim, oraz Łaskim rozpoczną się w środę 28-go marca, po zakończeniu programowych lekcyi w szkołach średnich a w szkołach elementarnych w sobotę 31-go marca i będą trwały do 15-go kwietnia 1917 r. Lekcye rozpoczną się zatem we wszystkich szkołach po feryach świątecznych, w poniedziałek 16-go kwietnia 1917 r.

Łódź, 23-go marca 1917 r.
Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policyi.

Żądajcie wszędzie najdoskonalszych i najtrwalszych

Lampek Wotan

Typ „G" od 25 do 100 Watt.

Tow. Akc. **„SIEMENS"** PIOTRKOWSKA 96

SALA KONCERTOWA, ul. Dzielna 18.

WIELKIE KONCERTY SOLISTOW

Czwartek, dnia 12 kwietnia o godz. 8-ej wiecz.

Jedyny koncert

WSZECHŚWIATOWEJ SŁAWY SKRZYPKA-WIRTUOZA

BRONISŁAWA

Hubermana

ze współudziałem Leopolda Spielmana z Berlina.

PROGRAM: Spohr—Koncert skrzypcowy Nr. 7 E-moll Bach Adagio i Fuga. Czajkowski - Meditation. Sherzo. Melodie. Schumann-Joachim — pieśń wieczorna. Brahms-Joachim — Dwa tańce węgierskie.

Bilety od 55 kop. do rb. 3.30 kop., oraz loże po rb. 8.00 i rb. 11 u Alfreda Straucha, ul. Dzielna Nr. 16. 4698—2

Biuro ogłoszeń „Kuryer", Kustow, Piotrkowska 60.

KUPIĘ

Kasę ogniotrwałą, Szafę kancelaryjną, Maszynę do pisania

Oferty w admin. „Godziny" pod „H. P." 4667—2

Warsztaty elektrotechniczne i biuro instalacyjne

A. Meister i S-ka

Łódź, Piotrkowska Nr. 158.

Wykonywanie światła i siły elektrycznej. Instalowanie prądów słabych, jak dzwonków, telefonów i piorunochronów.

WARSZTAT REPARACYJNY

Dynamo-Maszyn, motorów i transformatorów wszelkich systemów. Budowa kolektorów i ankrów jak również wykonywanie wszelkich części do maszyn elektrycznych. 4131—8

Skład wszelkich artykułów elektrotechnicznych.

Świeżo paloną **KAWĘ** poleca tanio

TEODOR WAGNER,

Łódź, Piotrkowska 213.

Elektryczna palarnia kawy i skład towarów kolonialnych. Sprzedaż hurtowa i detaliczna. 4563 10

Skład otwarty od 9 do 12 i od 2 do 6½.

Resztki Cegielniana 43.

Sprzedaż 40% tan. n. c. zw. Towar wełny z jedw. i bat. na bluzki od rb. 1.50 do 3. Szewiotu, Boston, Melanże, czar. z biał. w kratki Monślin—dlen, Alpaga i t. d. na damsk. i męsk. kostyumy oraz palta od rb. 8 — rb. 20. Materyały balowe, żałobne, na fartuchy i chustki, towar baweln. Od 2 do 5 zamknięte.

Cegielniana 43, w podwórzu, 4 dom od Piotrkowskiej.

Stała cena. 4594—5

„ODEON"

Cieszcie się starzy i młodzi: **Mia May** przybywa do Łodzi.

4709—1

Kto ryzykuje - wygrywa!

Wielka Hamburska Loterya Państwowa.

Kolosalne szanse wygrania daje Hamburska Loterya Państwowa której ciągnienie odbędzie się niebawem.

Milion marek

stanowi ewent. największą główną wygraną lub też jedną z następujących:

mk. 900.000, 890.000, 880.000, 870.000, 860.000, 850.000 i t. d., specyalnie

mk. 500 000, 300.000, 200 000, 100 000 i t. d.

Loterya składa się z 7 klas. Najwyższe wygrane w 1 do 7 klasie stanowią ew.

mk. 50 000, 60 000, 70 000, 80.000, 90.000, 100.000 i milion mk.

Losy do pierwszej klasy wysyłam po cenie urzędowej:

marek 2.50 mar. 5 mar. 10 za ¼ losu za ½ losu za 1/1 losu

Tabele wygranych i wygranebezwłocznie po każdem ciągnieniu. Oficyalne plany będą załączane bezpłatnie.

Zaleca się zamawianie kilku losów, ponieważ szanse wygrania są wówczas o wiele znaczniejsze. Klientom moim wypłaciłem już 7 razy wielkie premie, ostatnio 2 razy w jednym roku, następnie również wygraną, wysokości

500.000 mk.

Ponieważ zamówienia napływają zawsze bardzo licznie, a losy zapasowe rozchwytywane są bardzo szybko, zalecam tedy jaknajszybsze zamawianie, najpóźniej do **20 kwietnia.**

JOS. DAMMANN, Hamburg

Koenigstr. 15—19

Firma założona w 1851 r. najstarsza i najbardziej znana kolekta główna.

Remitować najlepiej przekazem pocztowym. (Listy kosztują 15 f.)

Subkolektorzy, chcący wziąć losy na prowincyę i na dobrych warunkach, mogą natychmiast zgłaszać się do mnie. 4618—6

!Ważne dla handlujących!

Najtańsze źródło! Korzystajcie z okazji

Z powodu likwidacji interesu nabyć można bardzo tanio różne **resztki** Szewiotu, Bostonu Alpagi, odcinki na męskie i damskie ubrania i okrycia, także różne cajgi, towar na bluzki, barchany letnie i zimowe jak również chustki. **Łódź, ul. Widzewska 40,** m. 10, front, II piętro na prawo. **Ceny stałe.** 4573—10

Najtańsze źródło

dla instalatorów i elektrowni.

Materyały instalacyjne

Lampki „Osram" i Wotan „G".

Adolf Goldblum

Łódź Dzielna 49.

4968 3

Z powodu likwidacyi

MYDŁO detaliczna sprzedaż po cenach hurtowych.

Łódź, Piotrkowska 25, w podwórzu parter

4422—9

Liście

cygara i papierosy

tanio w składzie

S. Nowińskiego

Piotrkowska 145 w podwórzu

4654—3

„ODEON"

WYZNANIE OLGI ORGINSKIEJ

(Spowiedź przed sądem)

z wyborną

Haliną LESKĄ

w roli tytułowej.

Nastrojowy dramat w 5 cz.

Obraz ten, demonstrowany w Warszawie, przez 14 dni cieszył się niebywałem powodzeniem.

Nadszedł świeży transport

RICINUS SICCOL

oleju rycynowego w proszku bez zapachu i smaku.

Sprzedaż w aptekach i składach apt. Skład główny

S. ERLICH i A. LUXENBURG, ul. Sienkiewicza Nr. 1 w Warszawie.

418—6

Kapitały

w każdej wysokości na interesy przemysłowe, handlowe, rolnicze, leśne

dostarczam pod dogodnymi warunkami.

Zgłoszenia pod „A. Z. 27", do admin. „Godziny Polski". 3975—6

Kąpiele Busko w Polsce

Sezon 1917 od 1 maja do 30 września.

Kąpiele siarczane	Trzy razy dziennie
„ błotne	koncert wojskowy
Wodolecznica	w parku
Instytut zanderowski	Wygodny automobil
Wyborna restauracja w zakładzie	Połączenie Kielce—Busko.

414—[illegible]

SÓL tanio

Sól śnieżna, jak również **sól kamienną mieloną w białych workach** dostarcza **najtaniej** przedstawiciel królewsko-pruskiej saliny w Hohenzalce

I. MAŁAMUT

4675—1 **Łódź, Konstantynowska 33**

Dla kooperatyw oraz tanich kuchen ceny rabatowe. Sprzedaję wagonami do wszystkich stacyj okupowanego Królestwa.

Dachówki

z cegły kamiennej różnego rodzaju, barwy i glazury, jak również

TEKTURĘ smołowcową

poleca **K. Kawecki i S-ka**

Łódź, Przejazd 42/44.

Reprezentant śląskiego przedsiębiorstwa dachówek Reinsch i Feuerstein, Wrocław 6

Biuro ogłoszeń „Kuryer", II. Kustow, Piotrkowska 60. 4699—1

Ogłoszenia drobne:

Nauka i wychowanie.

Nauczycielka francuskiego udziela w kompletach lekcyi gramatyki konwersacyi i literatury **za 3 rb. miesięcznie.** Adres w administracyi „Godziny" 4259—10

Posady i prace.

Ogrodnik z długoletnią praktyką, w kraju i zagranicą w pierwszorzędnych zakładach ogrodniczych handlowych i prywatnych. Obeznany z hodowlą nasion, warzywnictwem, prowadzeniem szkółek, ogrodów owocowych i hodowlą kwiatów, prowadzeniem szklarni i parków, poszukuje posady w większym majątku ziemskim. Of. „Ogrodnik" w „Godzinie". 4621—3

Mamka wiejska ze świeżym pokarmem poszukuje posady. Wiadomość: Łódź, Szkolna 26, m. 24, III p. front. 4665—5

Człowiek młody, energiczny poszukuje posady inkasenta, woźnego lub t. p., może złożyć kaucyę rb. 100. Łaskawe oferty proszę składać w administracyi „Godziny Polski" w Łodzi dla „W. S." 4669—3

Poszukuje się samodzielnego buchaltera dla kopalni węgla, który włada niemieckim językiem. Pożądany jest też język polski i stenografia. Oferty z podaniem wymagań proszę złożyć w administracyi „Godziny" pod lit „H. A. 503". 4677—3

Potrzebni są czeladnicy do damskich okryć, spódniczarki, oraz męscy czeladnicy od zaraz. Wiadomość: Łódź, Piotrkowska 20 w Stow. majstrów krawieckich codziennie od 4 do 9 wiecz. 4696—2

Kancelista adwokacki biegle piszący na maszynie potrzebny (Wschodnia 15). 4624—3

Zaraz potrzebni zdolni czeladzie szewccy na galanterię damską i męską. Cegielniana 24. 4671—1

Sprzedaż i kupno.

A! A! A! A! A! Mebli olbrzymi wybór nowych, okazyjnych, stołowe, sypialne, salony, biurka, biblioteki, szafy, otomany, łóżka metalowe, krzesła gięte. Wobec zastoju sprzedaję po cenach własnych i niżej. Magazyn Mebli Władysława Romiszowskiego, Łódź, Piotrkowska 116, I piętro front. W niedziele i święta magazyn otwarty od 1—6 p. p. 4224—15

A. Meble wyprzedam tanio z trzech pokoi. Łódź, Spacerowa 37, m. 5. 4700-1

Arytmetykę z 3000 zadań Chankowskiego sprzedają księgarnie, autor Królewska 35. Warszawa. 4219—4

Drzewo opałowe w szczapach brzozowe lub sosnowe na wagony dostarczy J. Drzewiński, Widzewska 97. 4633—3

Gorsety najlepsze „Renoma"; gotowe i na obstalunek Łódź, Główna 17. 4619—20

Kupuję stare, sztuczne zęby, całe i połamane oraz szczęki i złoto. Nowo-Cegielniana № 10, m. 18, Michał Kon. Urzędowo dozwolone. 4358—15

Meble nowe, salon machoniowy, fotele klubowe, otomanę, łóżeczko, wyprzedaje. Łódź, Dzielna 11-25. 4682—3

Maszynę do pisania polską lub rosyjską kupię. Oferty w „Godzinie" w Łodzi pod „Maszyna". 4694—1

Meble z 4-ch pokoi sprzedam, oraz maszynę. Łódź, Piotrkowska 189-9. 4705—5

Obiady gospodarskie obfite i pożywne Tania stołownia dla inteligencji — (dostępna dla wszystkich. Piotrkowska 224.(w) 4456—2

Pierwszorzędny krawiec damski E.Rudzki, Piotrkowska 17 (parter). Szyje elegancko kostjumy od Mk. 10, Palta od Mk. 8. Suknie od Mk. 2. Nowe żurnale nadeszły, jak również poleca najmodniejsze fasony papierowe. 4693—2

Obiady gospodarskie od 52 kop., tamże kolacye po 50 kop., Łódź, Mikołajewska 83, m. 8. 4711—3

Poszukuje kupna mebli używanych, w dobrym stanie. Garnitur salonowy, biurko, bibliotekę. Oferty składać: Targowy Rynek 2 m. 4. 4687—2

Pianina nowe, używane, strojenie, reparacya, przewóz, wysyłka na prowincyę. Ceny niskie, gotówka lub raty. Chodkowski, Mikołajewska 25. 4497—6

Reforma ortografii. Nowe obowiązujące przepisy pisowni polskiej, przyjęte ostatecznie mocą uchwały Akademii Umiejętności w Krakowie, d. 19 grudnia 1916 r. Do nabycia w księgarniach, kioskach i kant. Cena 20 groszy.

Seradela nasienna tanio do sprzedania, 100 centnarów. Wiadomość: Tow. Ubezp. „Snop", Mikołajewska 31. 4635—3

Lokale.

Francuskiego nauczycielka, osoba solidna, poszukuje pokoju za lekcye. Oferty „Wiek średni" 4679—1

Doniesienia rozmaite.

Dowód № 38320 Oddziału II Łódzkiego Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego, Pasaż Majera 11, zaginął. Zastrzeżenie zrobione. 1707—3

Zagubione dokumenty.

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Anny Herbe, oraz książecka zapomogowa na to same nazwisko.

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Klary Kosztowna. 4706—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Petronell Zieleniewskiej. 4389—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łasku, gminie Utrata, na imię Józefa Kopińskiego. 4593—1